



KURIER WILEŃSKI

DIENNIK NIEZALEŻNY

Rok założenia 1840

nr 167 (13201)

Czwartek, 28 sierpnia 1997 r.

cena 1Lt

Szkoły w przededniu nowego roku szkolnego

Wizerunek optymistyczny

Już w najbliższy poniedziałek dzwonek powieści początek nowego roku szkolnego. Czy nasze szkoły są przygotowane, czy wszystko jest już zapięte na ostatni guzik?

Szkola im. Wł. Syrokomli jest już przygotowana do przyjęcia uczniów. Siłami nauczycieli i rodziców wymalowano gabinet, bibliotekę, wykonano remont kapitalny natrysów, uporządkowano sanitariaty, podłogę w holi wyłożono płytką. Odswieżone zostały również ściany i sufit w korytarzach. Prace te wykonano dzięki finansowemu wsparciu rodziców oraz fundusom otrzymanym z budżetu miasta. Kadra nauczycielska również jest skompletowana, jednak szkoła chętnie zatrudniłaby jeszcze jednego anglistę. Jak poinformował nas dyrektor szkoły Jan Dowgiało, skompletowano 8 klas pierwszych, każda liczy średnio 24 dzieci. Szkoła jest przepelniona: w nowym roku szkolnym uczyć się to będzie ponad 1600 uczniów (69 klas), w tym dwie klasy maturzystów, dlatego też nauka będzie odbywać się na dwie zmiany. 3 pierwsze klasy „przyląść” w przededniu. W szkole im. Jana Pawła II zajęcia lekcyjne, podobnie jak w latach poprzednich, odbywać się będą na dwie zmiany - od 8.00 do 19.00. Szkoła jest przepelniona: uczęszczać tu będzie ok. 2300 uczniów. Do klas pierwszych złożono 210 podań, skompletowano 9 klas, wszystkie, oprócz jednej, rozmieszczają się w okolicznych przedszkolach.

Jeśli chodzi o remonty, wykonano wszystkie najniezbędniejsze prace. Klasy są więc przygotowane do przyjęcia uczniów. Podobnie jak „syrokomlówka”, szkoła im. Jana Pawła chętnie zatrudniłaby jeszcze jednego anglistę. Przyjęto do pracy kilku nauczycieli języka litewskiego i niemieckiego po studiach, na brak kadry nauczycielskiej administracja więc nie narzeka. Dyrektor szkoły średniej nr 5 Wacław Baranowski nowy rok szkolny spotyka w optymistycznym nastroju: po raz pierwszy od wielu lat liczba uczniów w klasach polskich jest większa niż w rosyjskich, nareszcie „piątka” jest szkołą polsko-rosyjską, a nie odwrotnie. Skompletowano 3 klasy pierwsze (52 dzieci). Brak na razie nauczycieli języka litewskiego, gdyż lituanistka, która była zatrudniona, w ostatniej chwili zrezygnowała. Poza tym problemów z brakiem nauczycieli raczej nie było.

(Dokończenie na str.3)

Premierzy Ukrainy i Białorusi dziękują za pomoc

Szef rządu ukraińskiego Walerij Pustowojerow złożył podziękowanie premierowi Gedinimasiowi Vagnoriusowi za pomoc Litwy ofiarom klęski żywiołowej w obwodzie wołyńskim Ukrainy.

Za pomoc obwodom mińskimi

i brzeskiemu list dziękczynny premierowi Litwy przyśłał premier Białorusi Siergiej Ling.

Rząd wyasygnował po 500 tys. litów ofiarom powodów na Ukrainie oraz huraganu w obwodach mińskim i brzeskim.

(ELTA)

Vaiszvila ogłasza konkurs

Zigmas Vaiszvila, Sygnatariusz Aktu Niepodległości i były wicepremier rozłożony z powodu publikacji w „Lietuvos rytas”, która ukazuje go w niezbyt przychylnym świetle, ogłosił konkurs pt. „Kto chowa się za publikacjami „Lietuvos rytas” (był „Komjaunimo tiesa”) o Zigmase Vaiszvilę. Vaiszvila nie chciał wyjaśnić dlaczego wybrał taki właśnie sposób dyskusji z gazetą, Saulius Peczelinas z sejmowej frakcji demokratycznej, który pomógł Vaiszvilę zorganizować wczorajszą konferencję prasową, powiedział, że ten konkurs doda pikantności rozpoczynającemu się sezonowi politycznemu.

Zigmase Vaiszvilę zdenerwowała publikacja z dn. 22 sierpnia, w której dziennikarka opisała, że były wicepremier w wileńskim urzędzie celnym bronił interesów jednej z firm importowych, która drastycznie zaniżała wartość importowanych towarów. Przykład firmy posłużył do ukazania problemu masowego zaniżania wartości towarów sprowadzanych na Litwę, co powoduje znacznie niższe opłaty celne, a tym samym i niższe wpływy do budżetu.

Według Vaiszvilę, „Lietuvos rytas”, atakując go, chce odwrócić uwagę od tego, co rzeczywiście wydarzyło się w Departamencie Cel. Były wicepremier ubolewał, że nikt o tym nie pisał. Sam jednak nie chciał wyjaśnić problemu i zapowiedział, że o wszystkim opowie po zakończeniu konkursu.

Główną nagrodą w konkursie ma być 5000 litów, które „Lietuvos rytas”, według Vaiszvilę, obiecał wypłacić za wywiad z nim, opublikowany w maju, ale nie zapłacił. Każdy, kto chce wziąć udział w konkur-



sie, ma odpowiedzieć na 3 pytania: 1. Dlaczego „Lr” chciał w tym roku wyznaczyć Vaiszvilę na naczelnego celnika Wilna albo zastępcę dyrektora Departamentu Cel?; 2. Czyje interesy reprezentuje „Lr”, chcąc zataić to, co się rzeczywiście wydarzyło w litewskim systemie celnym?; 3. Dlaczego „Lr” i niektórym byłym pracownikom „Komjaunimo tiesa” Vaiszvila jest solą w oku?

Vaiszvila zaprosił do udziału w konkursie wszystkich mieszkańców Litwy.

Były wicepremier zapewniał, że konkurs jest sprawą poważną i po jego zakończeniu przedstawi całą dokumentację, związaną z odpowiedziami na pytania konkursowe. Vaiszvila odmówił jakichkolwiek komentarzy na temat konkursu, aby nie zdradzać czegoś sugerować odpowiedzi na pytania. Zapewniał też, że procesy, opisane w publikacji, naprawdę są bardziej skomplikowane i odpowiedzi na nie trzeba szukać gdzie indziej i o wiele głębiej niż to sugerował „Lietuvos rytas”.

Na konferencji nie było dziennikarzy z „Lietuvos rytas”, co Vaiszvila uznał za potwierdzenie swoich słów, że gazecie tej nie zależy na obiektywizmie, a tylko realizuje jakieś swoje utajnione zadania.

Jack Jan KOMAR

POLSKIE LINIE LOTNICZE - POLISH AIRLINES

LOT

Dogodne połączenia
z Wilna
przez Warszawę do:
Aten,
New Yorku,
Chicago,
Los Angeles,
Pekinu,
Istanbulu,
Tel Awiwu.

Wilno, tel. 26-08-19.

ZNAD WILNI
76-24/668-8 FM



DZIAŁ REKLAMY
TEL./FAX (22) 429465

Sentencja dnia

Swój chłop to taki, który
nigdy nie popełni draństw,
które mu się przypisuje.

K. KRAUS



Litwa - powodźnianom w Polsce

„Jesteście najmiłszymi gośćmi”

„Jesteście najmiłszymi gośćmi, jakich można sobie wyobrazić” - tymi słowami przywitała ambasador RP w Wilnie Eufemia Teichmann dzieci powodziarzy z Wrocławia i okolic, które na zaproszenie konsula generalnego Waldemara Lipki, Chudziaka przyjechały na spotkanie w konsulacie. 39 dzieci w wieku od 7 do 16 lat wraz z rodzicami opiekunami dwaj tygodnie gościli w ośrodku wypoczynkowym Giruliai nad Bałtykiem. Pobyt dzieci

ufundowany został przez rząd litewski w ramach pomocy powodziarzom w Polsce. „Było cudownie” - tak lakonicznie uogólnili wrocławianie swe wrażenia z pobytu nad morzem. „To, co zobaczyliśmy, całkowicie zmieniło naszą opinię, będziemy teraz ambasadorami nowych stosunków polsko-litewskich” - powiedziała jedna z opiekunek grupy Małgorzata Tokarska. We Wrocławiu mieszka wielu kresowiaków, wyjeżdżających na Litwę

dzieci rodzice odprowadzali z mieszanymi uczuciami, gdyż nie wiedzieli, jak będą tu przyjęci. Wszelkie obawy, na szczęście, okazały się płonne. Dzieci spotkali wspaniałe przyjęcie, powiadomienie było podejmowane niezwykle serdecznie, stworzono doskonałe warunki. Gospodarze ze wspaniałym miarą starali się, by goście czuli się dobrze i choć na chwilę zapomnieli, co przyszło im przeżyć podczas powodzi (wśród dzieci było dwoje ta-



kich, których domy fala całkowicie zniszczyła). Wrocławianie zwiędzili Klajpedę, Kretynę i Polagę, codziennie odbywały się też jakieś imprezy wspólne dla wszystkich uczestników kolonii. Podczas „polskiego wieczoru” wrocławianie uczyli swych litewskich kolegów tańczyć „trojaka”, śpiewać „Włazi kotek na płotek”. Zawiązało się mnóstwo przyjaźni, dzieci wymieniali adresy i przysięgły, że będą pisać do siebie listy, a nawet się spotykać. W tym samym czasie w Giruliai odpoczywali chłopcy ze szkoły koszykarskiej Marczulionisa, skutek jest taki, że dziewczyny wyjeżdża-

ją zakochane. Litwę opuszczają wszyscy ze łzami w oczach i mocnym postanowieniem następnego przyjazdu. Konsul podejmował swych małych gości słodyczkami i owocami, pamiętając - z kolei - chciał mieć na pamiątkę zdjęcie z Panią Ambasador i autograf Pana Konsula.

Barbara SOSNO
NA ZDJĘCIACH: goście konsulatu zgodnym chórem zaśpiewali powitania piosenkę; zachęcono przez Panią Ambasador czteroletni Kubuś pierwszy sięgnął po słodycze. Fot. Marian Paluszkievicz

Kurierem

● Dzisiaj Wilno odwiedzi wiceprzewodniczący rządu Rosji Walerij Sirow. Jest on jednym z kierowników litewsko-rosyjskiej komisji międzyrządowej.

Wicepremier Rosji spotka się z prezydentem Litwy Algirdasem Brazauskasem oraz premierem Gediminasem Vagnoriusem.

Podczas spotkania gością z szefem delegacji litewskiej w tej komisji, ministrem spraw zagranicznych Algirdasem Saudargasem ma być omówiona działalność komisji i plany pracy.

● Kanceliarz aparatu premiera Kestutis Czilnaskas żąda sprawdzenia działalności kierownika wydziału badania apelacji i przestępstw Kowieńskiej Miejskiej Inspekcji Podatkowej Jonasa Morazasa.

Państwowa Inspekcja Podatkowa przy Ministerstwie Finansów poproszona o pilne zorganizowanie rewizji i rozstrzygnięcie sprawy zwolnienia J. Morazasa ze stanowiska „za rażące łamanie dyscypliny pracy oraz naruszenie aktów prawnych”.

O wynikach rewizji K. Czilnaskas prosi poinformować premiera Gediminas Vagnoriusa.

● Nowa linia promowa, łącząca Klaipędę ze Sztokholmem przeszła wszelkie oczekiwania - oświadczyli przedstawiciele Litewskiej Żeglarni Morskiej.

2 września prom „Palanga” wyruszy do Sztokholmu już po raz 25. Dotychczas do Szwecji promem tym podróżowało już 3036 pasażerów, w tym 80 proc. obywateli Litwy. Te liczby optymistycznie nastroja agentów promu „Palanga”, kierownictwo firmy „Krantas Shipping”.

Na międzynarodowej przeprawie promowej jeszcze w tym roku zostanie urządzona poczekalnia dla pasażerów, uproszczone będą czynności dokonywane przez celników i policję graniczną.

W ciągu pierwszego półroczia br. Litewska Żeglarnia Morska miała 28 mln litów zysku i należy oczekiwać, że roczny zysk przewyższy ubiegłoroczny.

● Jeszcze w tym tygodniu prawdopodobnie ostatecznie uzgodniono zostanie projekt umowy rządów Litwy i Niemiec, ustalający warunki wzajemnej ochrony utajonej informacji.

Litwa zawarła podobne porozumienia z NATO, Unią Zachodnioeuropejską, USA i Polską. Analogiczne dokumenty mają być podpisane z Danią, Łotwą, Estonią, Czechami i Słowacją.

● Ministerstwo Zdrowia po raz pierwszy zgłosiło Konfederacji Przemysłowców do rozpatrzenia projekt ustawy.

Ministerstwo poprosiło przemysłowców o podzielenie się uwagami na temat nowelizacji i uzupełnienia Ustawy Republiki Litewskiej o przedsiębiorstwach. Zgodnie z projektem ustawa będzie regulowała działalność przedsiębiorstw, świadczących usługi w zakresie opieki zdrowotnej.

Na posiedzeniu Konfederacji Przemysłowców odnowano, że Ustawa o przedsiębiorstwach była nowelizowana już 5-7 razy.

● W dniach 5-7 września w wileńskim Zakęcie odbędą się zawody jeździeckie ligi środkowoeuropejskiej o Puchar Świata. Wzemu w nich udział zawodnicy z sześciu krajów.

Swoją udział w wyścigach zgłosili zawodnicy z Finlandii, Ukrainy, Rosji, Łotwy i Estonii. Wystąpią też, oczywiście, najlepsi jeźdźcy litewscy.

W Zakęcie w ciągu 3 dni będą się odbywały nie tylko wyścigi. Przed publicznością zaprezentują swe umiejętności spadochroniarze, przeprowadzi się wystawę rasy psów. Będą też różne atrakcje. Wstęp na święto - bezpłatny.

Na tematy dnia

Politycy i ekonomiści spędzają coraz więcej bezsennych nocy łamiąc nieustannie głowę, kiedy na wreszcie zaproszą do Unii Europejskiej i do NATO. Statystyka stara się, jak tylko może, udowodnić przy pomocy cyfr, że niektóre nasze wskaźniki są lepsze niż dajmy na to w Polsce, czy na Węgrzech. Mamy względnie niski poziom bezrobocia, inflacji, stopy i mocy lit itp. Może tak i jest, ale statystyka nie uwzględnia przecież szarej strefy gospodarczej, czarnego rynku oraz wielu innych rzeczy, które wszak mają wcale nie drugorzędny wpływ na nasze realia.

Ciągle mówimy o gospodarce wolnorynkowej tak, jakby wystarczało tylko uwolnić ceny, a reszta już samo się ureguje. To właśnie gospodarka rynkowa, chyba jak żadna inna, wymaga ręki gospodarza z prawdziwego zdarzenia. Tymczasem mamotrawstwo i niechlujstwo pod każdym względem kwitnie dziś, jak chyba nigdy dotąd.

Z konferencji prasowych

Kto się bardziej zasłużył

Povilas Gylys, I zastępca przewodniczącego LDPP i były minister spraw zagranicznych w rządach LDPP twierdzi, że prawica latem 1993 r. dążyła do załamania procesu wycofania wojska rosyjskiego z Litwy. Tym sposobem chciało, według Gylysa, udowodnić, że LDPP nie jest w stanie rzucić krajem oraz dokonać zmiany władzy.

Gylys podjętwa, że w najbliższych dniach obchodząc czwartą rocznicę wyprowadzenia armii rosyjskiej z Litwy, prawica, będąca wtedy już w opozycji, będzie twierdziła, że opuszczenie naszego kraju przez wojsko rosyjskie to ich zasługa. Dlatego też Povilas Gylys postanowił przedstawić także i swoją wersję wydarzeń. Gylys uważa, że jest to potrzebne, gdyż Litwa znajduje się na takim etapie rozwoju, gdy historia średniowiecza jest lepiej znana niż ta z lat ostatnich.

Na wczorajszej konferencji prasowej Povilas Gylys, który ówczesnie stał u steru polityki zagranicznej Litwy, stwierdził, że „głównym celem politycznym prawicy tego latu było zakończenie ery sprawowania władzy przez LDPP. Chciano to osiągnąć poprzez kompromitację naszej partii. W grze politycznej prowadzonej w tym okresie dla osiągnięcia partykularnych celów partyjnych wystawiano na niebezpieczeństwo interesy narodowe”. Povilas Gylys wierzy, że nie tylko w Rosji, ale i na Litwie istniały siły, które były zainteresowane w tym, aby armia rosyjska nie była wyprowadzona z Litwy w wyznaczonym czasie. Dotrzymanie terminu przyczyniło się do złagodzenia nacisku politycznego w naszym kraju, a plany zmiany władzy stały się mało realne - powiedział Gylys.

Były minister spraw zagranicznych, który uczestniczył w rokowaniach ze stroną rosyjską, powiedział też, że siły prawicowe w rozmowach większy nacisk kładły na wysokość odszkodowań niż na sam fakt szybkiego wyprowadzenia rosyjskich żołnierzy z Litwy. - Było to powodem przeciągania rokowań - powiedział Gylys, który uważa, że dzisiaj spokojnie już można podyskutować na temat odszkodowań.

Socjaldemokraci obwiniają ministra

Socjaldemokraci uważają, że za wszystkie trudności, które zaistniały w rolnictwie, osobiście odpowiedzialny jest minister rolnictwa i leśnictwa Vytautas Knaszys. Poinformował o tym na wczorajszej konferencji prasowej Juozas Olekas, członek sejmowej frakcji socjaldemokratycznej.

Jonas Szedy, doktor nauk rolniczych, który także uczestniczył w konferencji, oskarżył władzę, że nie tylko nie pomaga rolnikom w zasiewach oziminy, ale też przeszkadza im w prowadzeniu tych prac. - Jak rolnik może siać oziminy, jeżeli nie może sprzedać swoich towarowych pól i nie ma pieniędzy na zakup ziarna czy paliwa? - pytał Jonas Szedy, który dodał także, że jeżeli pola nie zostaną w wystarczającym zakresie obsiane oziminnymi, to w następnym roku może zabraknąć chleba, gdyż zboże ozime nie o wiele wydajniejsze niż jare.

Szedy wyraził także swoje niezadowolenie z powodu negocjacyjnych, niskich kwot skupu zboża. Twierdzi on, że władza oszukała rolników - cały system skupu zboża został stworzony tak, aby tego zboża nie zakupić - stwierdził Jonas Szedy.

Vidmantas Lugauskas, członek zarządu Stowarzyszenia Spółek Rolnych, także uczestniczący w konferencji, uważa, że Litwa, mając w perspektywie członkostwo w Unii Europejskiej powinna dobrze się do tego przygotować. Sądzi jednak, że nie należy spieszyć się z członkostwem. - Ministerstwo Rolnictwa i Leśnictwa powinno maksymalnie pomóc litewskiemu rolnictwu w przygotowaniu się do członkostwa w Unii. Do tego potrzebne są inwestycje i nowe technologie - uważa Lugauskas.

J.J.K

Racja po stronie klienta

Ważny dla przykładu nasz system energetyczny. Resort od lat tonie w milionowych długach, co rzuca podnoszący na ogrzewanie, wodę gorącą i energię elektryczną, stałe nam tłumacząc, że wciąż jeszcze nie płacimy pełnej ceny, że na całym świecie ludzie płacą drożej. Szerzej mówiąc, w bałki te już dawno nikt nie wierzy. W tym wszystkim zaskakująco jest inny fakt. Nie mieści się w głowie, jak długo i bezczelnie można otumaniać ludzi. Dobry gospodarz, jeśli rzeczywiście ma długi, nie prowadzi domu na szeroką skalę, lecz liczy każdy cent. Tymczasem nasi energetycy zachowują się jak milionerzy. Nie wspomnę tu już o zarobkach. Zatrzymam się nieco jedynie na procesie gospodarowania energią ciepłą.

Przed paroma tygodniami dość solidnie podniesiono taryfy na gorącą i zimną wodę, a także na ogrzewanie oraz energię elektryczną. Głównym motywem podwyżki jest wzrost

cen paliwa na rynkach światowych oraz kradzież przez obywateli zarówno prądu, jak i wody. Jeśli pierwszy motyw jest do przyjęcia, to z drugim absolutnie nie można się zgodzić. Resort energetyki ma przecież sporą armię inżynierów, których zadaniem powinno być opracowanie takiego systemu ewidencji, by ani ja, ani mój sąsiad, najpejszych chęciach, nie potrafił oszukać. Jeśli szeregowy obywatel okazuje się bardziej pomyślnym niż zawodowca, to z całą odpowiedzialnością można twierdzić, że poziom naszych fachowców jest bardziej niż opłakany.

Niestety, Litewskie Sieci Ciepłe oficjalnie stwierdziły, że są one bezsilne wobec domowych złodziei ciepła, a także wobec niegospodarności starostw, kiedy to w okresie przygotowywanych do zimy, z winy hydraulików, wyciekało mnóstwo gorącej wody. Jedynie, co w tej sytuacji potrafił sieci ciepłe, to wszystkie te

„wycieki” zwalniać na karb użytkowników. Nawet osoby mające wodomierze, muszą obciążyć dodatkowo dopłatą za ogół wody zużytej w całym domu i za wszystkie awarie, których nie potrafił w czas usunąć fachowiec. Całkiem niezły pomysł, tylko, że rozliczony na głupców. Prawnie, każdy z nas powinien płacić tylko za to, co zużył, żadne inne dopłaty nas nie obowiązują. Za nadwyżki zużytej wody, bądź energii powinny płacić sieci, ciepłownice i sami energetycy, gdyż to właśnie oni nie potrafili, (a może nie chcą, bo im to jest wygodne) choć powinni, należycie zabezpieczyć całego swego systemu.

Nie chcę prorokować, czym się skończy ten pomysł specjalistów sieci ciepłych, ale z ideałami osobami o tym rozmawiałam, nikt nie ma zamiaru tych dodatków płacić. W tym przypadku nie pomogą nawet sądy, bowiem prawie rację ma klient.

Julitta TRYK

Z 69 prób o ulaskawienie 24 mają być spełnione

Obradująca wczoraj komisja ds. ulaskawienia przy prezydencji kraju omawiała próśby o ulaskawienie 69 osadzonych. Prezydentowi zaproponowano, by uwzględnić 24 z nich.

Komisja zalecała prezydentowi 12 osadzonym, aby skróć czas odbywania kary, a 12 zwolnić z więzienia.

Wszystkim wypuszczanym na wolność więźniom ustalony jest okres próby, w czasie którego mają pozostawać pod nadzorem policji. Okres próby trwa tyle czasu, ile mieli oni spędzić w więzieniu.

Tym razem na posiedzeniu komisji ds. ulaskawienia rozpatrywano prośbę o ulaskawienie pewnej osadzonej kobiety, ale nie uwzględniono jej i Wilma Macziulienė, skazana za oszustwo na wielką skalę, będzie musiała odsiedzieć jeszcze cztery lata.

Zanim Litwa podejmie decyzję w sprawie stosowania kary śmierci, na posiedzeniach komisji ds. ulaskawienia próśby skazanych na karę śmierci nie są rozpatrywane.

Komisja ds. ulaskawienia z prezydentem Algirdasem Brazauskasem jest instytucją doradcą, pomagającą szefowi państwa w pełnieniu swego obowiązku konstytucyjnego - ulaskawianiu konstytucyjnym, ulaskawiając skazanych. Członkowie tej komisji są przedstawicielami instytucji państwowej, organizacji obrony praw człowieka, Kościoła.

Uwaga, zmiany w rozkładzie

Będzie mniej pociągów

Spółka „Lietuvos geležinkeliai” poinformowała agencję ELTA o zmianach w rozkładzie pociągów z powodu remontu torów.

W dniach 1, 2, 3 września br. nie pojadą dwa pociągi z Nowej Wilejki do Wilna. Są to pociąg nr 448 Kowno - Nowa Wilejka, wyjeżdżający z Kowna o godz. 8.38 oraz pociąg nr 409 Nowa Wilejka - Troki, odjeżdżający z Nowej Wilejki o godz. 11.49.

4 września nie będzie kursowało sześć pociągów. Są to: pociąg nr 448 Kowno - Nowa Wilejka, odjeżdżający z Kowna o godz. 8.38, pociąg nr 408 Troki - Nowa Wilejka, wyruszający z Troki o godz. 11.04, pociąg nr 450 Kowno - Nowa Wilejka, wyruszający z Kowna o godz. 12.10, pociąg nr 409 Nowa Wilejka - Troki, odjeżdżający z Nowej Wilejki o godz. 11.49, pociąg nr 449 Nowa Wilejka - Kowno, odjeżdżający z Nowej Wilejki o godz. 12.17 i pociąg nr 39 Nowa Wilejka - Kowno, odjeżdżający z Nowej Wilejki o godz. 15.55.

2 września w związku z naprawą torów na odcinku między stacjami Gimbalga - Linkainiai pociąg Wilno - Szawlė - Wilno (493-494) zgodnie ze swym rozkładem pojedzie krótszą trasą Wilno - Baigisgala - Wilno. W tym samym dniu nie będzie kursował pociąg Szawlė - Radzivilskis - Szawlė (616-615), wyruszający z Szawlė o godz. 14.00, a z Radzivilszek o godz. 15.00.

W dniach 2 i 4 września nie będzie kursował pociąg Kowno - Szesztois - Kowno (535-534), wyruszający z Kowna o godz. 9.03, a z Szesztois o godz. 12.25.

W dniach 3 i 4 września z powodu naprawy torów na odcinku między stacjami Rimkai - Vilkyčiai również nie będą kursowały dwa pociągi. Jest to pociąg Klaipėda - Pagečiai - Klaipėda (733-734), odjeżdżający z Klaipėdy o godz. 8.00, a z Pagečiai o godz. 11.05 oraz pociąg Klaipėda - Vilkyčiai - Klaipėda (735-736), wyruszający z Klaipėdy o godz. 9.22, a z Vilkyčiai o godz. 10.31.

(ELTA)

DEKRET

prezydenta Republiki Litewskiej
O nadaniu stopnia kontradmirała

27 sierpnia 1997r. Nr 1375

Artykuł 1.
Zgodnie z artykułami 77 i 140 Konstytucji Republiki Litewskiej oraz artykułami 43 i 144 Ustawy Republiki Litewskiej o służbie w ochronie kraju i na wniosek ministra obrony kraju Republiki Litewskiej nadaje stopień kontradmirała komandorowi Raimundasiui Sauliowskiui Baltuszė.

Artykuł 2.

Niniejszy dekret wchodzi w życie od dnia jego podpisania.

Prezydent republiki
Algirdas BRAZAUSKAS
(Zam. 1025)

DEKRET

prezydenta Republiki Litewskiej
o nadaniu stopnia generała - lejtnanta

27 sierpnia 1997r. Nr 1371

Artykuł 1.
Zgodnie z artykułami 77 i 140 Konstytucji Republiki Litewskiej oraz artykułami 43 i 144 Ustawy Republiki Litewskiej o służbie w ochronie kraju i na wniosek ministra obrony kraju Republiki Litewskiej nadaje stopień generała-lejtnanta ogólnodowodzącego wojsk Republiki Litewskiej Jonasowi Andriškevičiusiui.

Artykuł 2.

Niniejszy dekret wchodzi w życie od dnia jego podpisania.

Prezydent republiki
Algirdas BRAZAUSKAS
(Zam. 1026)

Poszukują pracy...

Nauczycielka poszukuje pracy do pielęgnacji dziecka.
Tel. 42-26-66.

Meżczyzna w wieku 35 lat poszukuje pracy.
Tel. 73-63-03.

Nauczycielka języka polskiego, literatury i historii, magister poszukuje pracy.
Tel. 47-85-38.

40-letnia kobieta poszukuje pracy (może doglądać chorych, sprzątać).
Tel. 46-39-75.

Elektrograwjor spawacz 6 kategorii poszukuje dobrze opłacalnej pracy.
Tel. 57-27-58.

Zatrudnię

osobę do opieki nad starszą panią w Polsce.
Tel. 42-69-63.

Szkoły w przededniu nowego roku szkolnego

Wizerunek optymistyczny

(Dokończenie ze str. 1)

Szkoła otrzymała 5 tys. Lt z budżetu państwa na remont. Już w tej chwili prace remontowe wykonano na sumę 19 tys. Lt - dzięki pomocy rodziców i środkom „zarobionym” przez szkołę. W obecnej sytuacji ekonomicznej rodzice są ostoją i nadzieją placówek oświatowych. W ciągu całego roku szkolnego składali oni pieniądze na tzw. fundusz rodzicielski, na którym udało się zebrać 6 tys. Lt. 6 sal lekcyjnych wyremontowali we własnym zakresie. Inne też są przygotowane do przyjęcia uczniów. Ostatnio udało się zdobyć fundusze na remont dachu. W sierpniu szkołę odwiedził wiceburmistrz Wilna Józef Rajstęski, który pozytywnie ocenił stan przygotowania do nowego roku szkolnego. W szkole im. J. I. Kraszewskiego wyremontowano wszystkie pracownice lekcyjne, korytarze, aule i stołówkę. Wydział oświaty wydzielił pieniądze na remont podłogi. Jak nam powiedziała dyrektorka szkoły Helena Juchniewicz, duże zaangażowanie wykazywali rodzice, którzy pomogli za darmo pracą, jak i finansowo. To, że klasy są odnowione, przede wszystkim jest zasługą komitetów rodzicielskich i wychowawców klasowych.

Brakuje nauczycieli języka angielskiego i litewskiego. Do pracy w szkole przyszło kilku nowych pedagogów, w tym - nauczycieli klas początkowych, którzy ukończyli studia w Polsce. Skompletowano 4 klasy pierwsze, co niezmniejsza cieszy, gdyż szkoła wciąż rośnie, każdego roku uczniów przybywa. Obecnie szkoła im. J. I. Kraszewskiego liczy 870 uczniów.

W klasach 5-7 będzie prowadzone wzmocnione nauczanie języka litewskiego, w klasie 10 - matematyki. W klasie 11 zaś wprowadzono naukę profilowaną w kierunku nauk ścisłych. W szkole im. Sz. Konarskiego prace remontowe jeszcze trwają, ale już zbliżają się ku końcowi. Pomalowane zostały wszystkie klasy,

sanitariaty, hol. Trwa naprawa dachu, gdyż ostatni transport z dachówki z Wrocławia dotarł dopiero w ubiegłym tygodniu. Dyrektorka Teresa Michajłowicz z wdzięcznością mówi o wrocławianach (firma „Gumkowski Sp. Z O.O.” Ceramika budowlana) sprezentowała szkołę dachówkę ceramiczną, którzy w tak trudnej sytuacji, w jakiej znalazło się ich miasto, nie zrezygnowali z wcześniejszych zobowiązań. 2400 Lt wydzielił na remont wydział oświaty, nie zawiedli również rodzice. „Mamy też dobrego przyjaciela, którego pomoc stała się dla nas bardzo ważna. To nasz dyrektor, który przyjechał na dwie zmiany. Dwie klasy pierwsze rozmieszcza się w przedszkolu, jedna - w szkole. Nauczyciele - są w pełnym komplecie.

Z krótkich rozmów z dyrekcjami szkół polskich Wilna powstał obraz raczej optymistyczny: nawet w trudnej sytuacji finansowej (no bo coż znają 5 tys. litów ze środków budżetowych?) placówki te zostały wyremontowane, nie było też problemów ze skompletowaniem kadry nauczycielskiej. Najbardziej jednak cieszy fakt, że dzieci w klasach polskich przybywa, dato że pewne nadzieje na przyszłość - szkoła nasza będzie coraz lepsza.

Na zakończenie do spełnienia mam nadzieję miły misję. Otóż nauczycielka ze szkoły im. Sz. Konarskiego, wspaniała polonistka, której wychowankowie zdobyli niejedną nagrodę podczas olimpiad języka polskiego i literatury, konkursów recytatorskich, Anna Gulbinowicz obchodzi jubileusz 50-lecia. Cały zespół szkoły za pośrednictwem naszego dziennika składa Jubilatce z tej okazji najserdeczniejsze życzenia zdrowia, wszelkiej pomyślności i sukcesów. Redakcja „Kuriera Wileńskiego” z przyjemnością do tych życzeń się dołącza.

Barbara SOSNO

Kiedy posyłać dziecko do pierwszej klasy?

Jest duży odsetek dzieci, otoczonych powszechną troską rodzinną, szkolną, społeczną. Jednakże z powodu nadmiernej troskliwości i miłości popełnia się wiele błędów pedagogicznych.

Duża krytykę pośrodku wyrządza dzieciom naukowcy, pracownicy placówek oświatowych, ci, którzy sami nie pracowali jako nauczyciele, wychowawcy, trenerzy, ale pouczają, jak należy prowadzić pracę wśród dzieci, opracowywać podręczniki, wygłaszać prelekcje nauczycielom i rodzicom.

Pedagodzy nigdy nie zdolają zrealizować wymagań „Ogólnych programów (projektu) litewskiej szkoły ogólnokształcącej”, nie odpowiadają one bowiem właściwemu rozwojowi dziecka. Autorzy programów niewystarczająco przestudiowali, do czego jest zdolne dziecko stosownie do swego wieku.

Dopiero teraz uznaje się oficjalnie, że programy szkolne są nadmierne przeładowane. Jednakże jest to określenie zbyt łagodne. Nikt nie polizolił, ile dzieci z powodu nadzbyt trudnych przedmiotów nie wytrzymuje tego obciążenia i ucieka z lekcji, rzuca szkołę.

Obecnie o wychowanie dzieci powinna bardziej się troszczyć rodzina. Przed rodzicami powstają coraz większe wymagania, a przez to również problemy pedagogiczne.

Kiedy rozpoczynać wychowanie dziecka? Znacznie wcześniej niż ono przyjdzie na świat, znacznie wcześniej niż narodzi się jego rodzice. Efekty wychowania przekazywane są z pokolenia na pokolenie. Przyszłość nigdy nie powraca, jednakże jej skutki można i należy ulepszać. Wychowanie dziecka trzeba rozpocząć od samego siebie, od jego rodziców.

Przed poczęciem dziecka rodzice powinni do tego się szykować, a co najważniejsze, muszą chcieć dziecka. Ojciec powinien odczuwać szczególną troskę spodziewającą się potomstwa ukochaną żonę.

Nie urodzone jeszcze dziecko odczuwa otoczenie: słyzy muzykę, wyczuwa ciemność i światło, zapachy i dźwięki. Szczególnie są jego uczucia do rodziców. Ojciec odczuwa na odległość.

Oczekiwane dziecko po urodzeniu jest w domu przytłaczane. Radości i troski przeplatają się wzajemnie. Gdy rodzice sprawią sobie więcej radości, wówczas pozostaje mniej miejsca na kłopoty.

Znaczną część ciała nowo narodzonego dziecka stanowi głowa. Do wieku 7 lat najbardziej rozwijają się kończyny, nogi i rączki. Dlatego więc należy stworzyć jak najbardziej sprzyjające warunki do wzrostu kończyn. Do wieku 3 lat dzieckiem stosuje się, zgodnie z wymaganiami higieny ćwiczenia fizjologiczne. Od czterech lat należy rozwijać nawyki psychologiczne razem z wychowaniem fizycznym.

Do niedawna jeszcze naukowcy wyznawali, że dzieci trzeba posyłać do szkoły od 6 lat, w wieku techniki bowiem szybciej się rozwijają. Wiek techniki naprawdę nie

przychylny się do szybszego dojrzewania małego człowieka. Wreż przeciwnie, może ujemnie wpływać na jego zdrowie. Przed tysiącem lat zabłądził i dzieci zmieniały się w tym samym wieku, co i teraz. Za tysiąc lat również pod tym względem nie się nie zmienią.

Artykuł 21 ustawy o oświacie głosi: „Posyłać dzieci do szkoły ogólnokształcącej od wieku 6-7 lat, jeśli są one wystarczająco rozwinięte pod względem fizycznym i psychicznym”. W stosowaniu tego artykułu powinniśmy zachować dużą ostrożność. W rozwoju 6-7-letnich dzieci występuje wiele dysproporcji. Więc nie należy się zbytnio cieszyć, gdy pięcioletnie lub sześciolatek już czyta i rachuje. Z powodu błędów popełnianych przez rodziców i pedagogów, zdolne dziecko może być nieodwracalnie skażone. Nie trzeba też przeżywać z powodu wolniej rozwijającego się dziecka. Z biegiem czasu i w niego wszystko się wyrówna. Należy tylko pomagać i w żadnym przypadku nie stosować przymusu.

Jeśli rodzice przyprowadzają dziecko do pierwszej klasy przed ukończeniem 7 lat, to popełniają wielki błąd. W wyjątkowych przypadkach, po zasięgnięciu rady doświadczonych pedagogów, można dziecko posłać do szkoły, gdy 7 lat kończy we wrześniu-listopadzie. Dziecko przed wszystkim nie powinno być osłabione przez choroby. Po drugie, trzeba brać pod uwagę jego temperament, który u dziecka w wieku przedszkolnym występuje bardzo wyraźnie. Według profesora S. Szalkauskisa, w siódmym roku życia rozwój dziecka przechodzi w okres wieku szkolnego.

Jeśli dziecko nie nadaje z nauką w stosunku do kolegów z klasy, to czuje się niepełnowartościowe. Później, nawet pozostawiając na powtórzenie kursu, trudno będzie poprawić wyrządzonego dziecku urazu psychicznego. Trudno to uczynić nawet bardzo doświadczonym pedagogom w warunkach, gdy w klasie jest wielu uczniów i są przeładowane programy. Mogłaby to dopomóc tylko szkoła niepełnowartościowa, gdzie w klasie jest nie więcej niż 10 uczniów.

Rodzice często wykazują nadmiar gorliwości, szukają dziecko do szkoły. Wymagają nauczycieli, by ci nauczyli czytania, pisanie, rachunków. Przedszkola też wykazują zbytnią gorliwość. Są takie, które organizują lekcje dzieciom od 3 lat i cieszą się, że „wyszłyby”. Nawet zadawane są prace domowe. Nie wyuczone, lecz wystraszane, a dzieci stały się podobne do zwierząt cyrkowych. Później nie będą w stanie myśleć tak, jak dzieci nie zepsute. Błędy pedagogiczne uwypuklają się bardzo dobitnie, gdy dzieci mają po 12-15 lat. Wtedy nauczyciele i rodzice określają je jako „niezdolne” i dźwiją się, co dziecku się stało.

Szanowni rodzice! Nie krzywdźcie swych dzieci, nie pozbawiajcie ich dzieciństwa przez nadmiar miłości.

Rodzice i nauczyciele są po to, aby być tłumaczami naturalnego biegu rozwoju dziecka, ale kierować, wspierać go i poprowadzić odpowiednim torem.

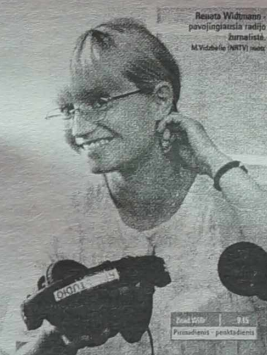
Dionizas MITKUS,

nauczyciel-metodyk

„DRUGIEJ TAKIEJ NIE MA!”

„Takiego profesjonalizmu nie osiągnął żaden inny dziennikarz telewizyjny czy radia litewskiego” (grupa piosenkarzy na Sejm). Wiesz, że będziesz zapędzony w koki róg, ale w jak miły sposób” (Egidijus Biechkauskas). To intelektualna prezentacja. Z nią można naprawdę rozmawiać... Tematyka rozmów jest przy tym tak szeroka, że wystarczy w nich miejsca i na ironię, i na żart, i na intruzkę” (Romualdas Ozolas). Mnóstwo innych pochwał i miłych słów napisano o naszej Słonecznej Renacie Widtmann, preterencie radiowego „Salonu politycznego” radia „Znad Wilni” w ostatnim kolorowym dodatku do „Lietuvos rytas” - „TV antena”. Pod rubryką „Twara tygodnia” pismo to zamieszcza materiały o najpopularniejszych pracownikach litewskiego radia i telewizji. Miło nam, że pod te rubryki trafila również polska dziennikarka. Zatelefonowaliśmy do Włokumpi, gdzie Renata wywypoczuła z redaktorami i pogratulowała sukcesu, a jednocześnie spytała, kiedy Pania Renatę znów usłyszymy w eterze. Bo jest publiczną tajemnicą, że rodzina Państwa Widtmann spodziewa się drugiego dziecka.

O, nie wcześniej niż po dwóch miesiącach.
- Kogo zaprosi Pani do swego salonu po przerwie?



- To zależy od tego, co się będzie działo w republice. Bo w „Salonie” zawsze są przecież aktualia.
- Wicie może to będzie A. Butkiewicz? Rozmawiała Pani z nim kiedykolwiek?

- Nieraz. Muszę powiedzieć, że dobrze się z nim dyskutuje. Ale tym razem zaproszylabym do „Salonu” pana Kirszę.

- Trzymamy za Panią kciuki i czekamy na powrót na antenie.
- Dziękuję.
Barbara ZNAJDZIŁOWSKA

Statystyka

Krwawe żniwo

W ciągu 7 miesięcy br. na Litwie w 2.612 wypadkach drogowych zginęło 338 osób, 3.059 zostało rannych. To o 17,1 proc. więcej niż w ciągu tego samego okresu roku ubiegłego.

Wg danych Departamentu Statystyki, wśród ofiar śmiertelnych było 30 dzieci, 706 doznało obrażeń. Tylko w lipcu br. na drogach naszego kraju zginęły 63 osoby, w tym - 7 dzieci.

W porównaniu z 7 miesiącami ubiegłego roku liczba ofiar śmiertelnych w bieżącym zwiększyła się o 22 proc., rannych - o 17,6 proc. Liczba dzieci, które zginęły w wypadkach drogowych, zmniejszyła się, co prawda, o 9,1 proc., lecz rannych zarejestrowano o 10,3 proc. więcej.

Wg danych policji drogowej, w tym roku znacznie zmniejszyła się liczba dzieci, które zginęły na drogach na skutek własnej nieostrożności - o 73,7 proc. Jednak ciągle jeszcze połowa malych bywałych Litwy pada ofiarą wypadków drogowych z tej właśnie przyczyny.

(ELTA)

Kronika policyjna

Jak podaje dział Sztabu Informacji MSW RL, 26 sierpnia br. w kraju zanotowano 183 przestępstwa, w tym: 4 obrażenia ciała, 1 gwałt, 9 chuligańskich ekscesów, 7 rabunków, 4 oszustwa, 158 kradzieży. Skradziono 12 samochodów, znaleziono - 6.

Zarejestrowano 16 wypadków drogowych i 6 pożarów. Znaleziono zwłoki 7 osób. Zatrzymano 23 podejrzanych o popełnienie przestępstw.

Obrażenia ciała

26 sierpnia około godz. 19 do wileńskiego szpitala na Antokolu przywieziono J. (ur. 1982 r.) z raną postrzałową ręki. Poszkodowany odmówił policyjnego wytlumaczenia okoliczności wypadku.

Podwójnie ranny
26 sierpnia o godz. 22 min. 15 na skrzyżowaniu ulic Szvigitailos i Wileńskiego w Wilnie samochód fiat

26 sierpnia około godz. 18 do Czerwonego Krzyża przywieziono ze Skojdziszek B. z raną kłutą klatki piersiowej. Poszkodowany odmówił policyjnego wytlumaczenia okoliczności wypadku.

Podwójnie ranny
26 sierpnia o godz. 22 min. 15 na skrzyżowaniu ulic Szvigitailos i Wileńskiego w Wilnie samochód fiat

Kradzież w puszczy

Zagubiona w lasach na skraju rejonu święciańskiego wieś Labanoras od dawna słynie z niepowtarzalnej przyrody. Obecnie przezwana żyją tu starzy ludzie. Od czasu do czasu przyjeżdżają na wypoczek goście. Nie zawsze jednak z dobrym zamiarem.

Znając obyczaje przyjezdnych, sprzedawca miejscowego, jednego zresztą sklepu na wielokilometrową okolicę, zabezpieczył swój kramik wszelkimi możliwymi sposobami. Ale złodzieje też się przyszykowali - zaopatrzyli się w gazowy sprzęt do cięcia. Jak poinformowano w Nowoswieciańskiej Policzniejskiej Spożywców, do której należą ten sklep, straty stanowią ponad tysiąc litów.

Zenon SAMULEWICZ

croma, prowadzony przez O. Dawidukę potrafił ob. Polski S. Jodisa, którego następnie przejechał samochód VAZ 2106, prowadzony przez R. Lazauskasa. Poszkodowany ze złamaniem nogami i wstrząsem mózgu trafił do szpitala.

Tajemnica z drzewczykiem

25 sierpnia w lesie we wsi Szaukianai (rej. kiemeński) w politylenowym woreczku znaleziono cząstkę, 4 kości i dolną część szczęki. Uważa się, że mogą to być szczątki ludzkie.

Przygotowała
Irena LITWIN

Na razie - skradziono ich podobizny opublikowane na lamach „Kuriera Wileńskiego” we wtorek 26 sierpnia br. Fotografia wykonana przez naszego fotoreportera - historyczna, archiwalna pra-pra-pra... wnuków Adama Mickiewicza, obywateli Francji, bawiących w tych dniach w Wilnie „ułotnia się” z gabinetu redakcji we wtorek 26 sierpnia br. Upřednio, telefonicznie, damsko-męskie głosy dogadywały się tego zdjęcia i bardziej szczegółowych informacji o potomkach poety. Wiadomo nam, kto i z jakiego numeru telefon wykonał. Jaki użytek zrobił ow „ktoś” z tego zdjęcia, to pokazać bliższy czas. W wykryciu złodziejki przyszedł nam z pomocą detektyw komputerowy... A przy okazji odkrył również innych ciekawych rzeczy.

Współczesna technika komputerowa nie pomylila faktów, nazwisk, wydarzeń; prawda, pomyślała nieco epoki.

Podczas kilkunastu tygodni spotkań z potomkami Adama Mickiewicza i rozmów z nimi, dowiedziałam się rzeczy jednej i bodaj najważniejszej - że tu, na ziemię swoich przodków, na pewno jeszcze wrócić. Wrócić do Wilna, gdzie przy ulicy Świętojańskiej mieszkał ich прапра... Ale - po kolei.

Anna Gorecka - calowała z ogniem

Była ich прапра... babka. Pisał o niej współczesny, doktor Stanisław Morawski:

„Stara pani Gorecka, wojka podobno wileńska, wdowa po znanym, znakomitym i wielbionym mężu, z domu Reutówna, sławna była z zapamiętanego patriotyzmu (...) Miała dwóch synów: Antoniego, polskiego pod Napoleone wojaka, pocziwego, milego, ale zgranego już w karty bopisarsza i pełnego prawdziwej prostoty poete, i Józefa, także sławnego, ale tylko z samej szulerki, choć i on w wojsku polskim z honorem dawniej był służył. Józef był popędliwy, dumny, niemęły, ale był podobny do matki, przykleiła właśnie za to do niego serce. A i tak nie było za co! Ten Józef, zgrawysy się raz do koszuśi, z rozpacy utopił się szczęśliwie we własnym majutku. Antoni, młodszy, twarzą brzydki jak grzech śmiertelny, ale jak mówilem, najmlodszy człowiek, który patrzac się w lustro, ścisłai ramionami i sam na siebie, „czyśi Żydek”, powiedział, ożenił się z rafelowską Madonną, z diwini antelskiej postaci panny Egidziotawicówną, i w roku 1831 emigrował do Francji”.

Tam to syn Antoni, Tadeusz Gorecki, znany malarz, ożenił się później z Marią. Z tej właśnie linii wywodzi się Gilles i Roman Gorecki, bohaterowie łamów naszego dziennika. Wróćmy jednak do ich прапра... babki w Wilnie, wojkiesi Anny Goreckiej.

„Był dom pani wojkiesi Goreckiej jednym z najbar dziej poważanych w Wilnie. Dom staropolski, do którego nowomodne ówczesne sfrancuziałe innych panów domy ani się umyły. Domy Goreckiej odznaczał się przy największym ugrzezieniu osób, przy szczególnej piekności dam, które tam bywały, przy zupełnym usunięciu stamnad „obratymczego” żywiołu społecznego jakimś kontuszowym aromatem. Chociaż obaj synkowie porządnie oższyplai matkę, która ich długi nieraz splaniała, baba jednak czystychuś kilkakroć sto tysięcy potrafiła ocalić, co na Wilno podoławsz dawać było nawet na życie wystawne”.

Wydaje się, że to starszym synem, Józefem Goreckim, który jak pisze w swoich wspomnieniach Stanisław Morawski, „utopił się szczęśliwie we własnym majutku”, rzec miała się trochę inaczej. Piszcie o tym Gabriela z Guntherów Puzynina („W Wilnie i w dworach litewskich”).

„Józef, faworyt matki, nadużywał jej dobroci, prosząc ją coraz o zapłacenie długów kartowych, bo z nalogu tego wyleźć się nie umiał. Matka płaciła i płaciła, ale gdy zaklecia były proźne i syn zawsze z pistoletem do matki przychodził, straszac ją, że w leśb sobie palnie, matka odpowiadała ostatecznie, iż więcej płacić nie będzie, bo to byłoby z krzywdą drugiego syna, który był tak samolubny i miał dużo dzieci. Niepostrawny syn ał jeszcze i niegrawysy wpadł po dawnemu z pistoletem, matka dotrzymała słowa, nie pisał, syn też dotrzymał, rzucając się w wodę... utonął w Wiliju”.

Stało się to w 1826 roku.

Stanisław Morawski:

„Pani wojka Gorecka miała już wtedy górą lat 60. Czarna jak węgiel, sucha jak mumia. Mówiono, że kiedyś była piękna i hoża, ale to już być bardzo dawno musiało! Kiedyś ją poznał, sparalizowana na nogi, leżała ciągle na łóżku albo też dla mości wozic się na mechanicznym krześle kazała. Twarz jej była sroga i groźna, ale to tak, że kiedyś mnie ojciec mój jej prezentował i spojrzałem na nią, lytki mnie doprawdy drgały”.

Gabrieła z Guntherów Puzynina: „Liczyla się ona do starszościelich dam Litwy, a zagorzałych patriotek. Należała i nawykła kochać goraco ojczyznę i mówić o tym śmiało i głośno za lepszych czasów, odczuć się tego nie mogła i nie chciała pomimo innego rzadu. Wprawdzie za Aleksandra I nie karano za lada słowo, ale dość, że byli tacy, jak Nowosiłcow i Bajkow, którym pani Gorecka w oczy rąbała prawdę; i raz, kiedy świadomy jej pryncypiów Nowosiłcow odwiedził ją, chorą, a ona grzeźnić go spytała o zdrowie: „A cóż - odpowiedział jej - szelny Moskala i diabli nie biora!” - „Wiesz, co generale, - odrzekła na to nieustraszona matrona - tak mocno cierpię, że nieraz zgodziłabym się być szelma, nawet Moskałem, byle był zdrowy!” Stojąc nad grobem i to uszło. Choroba jej brała początek od paraliżu w nogach; a gdy raz kazała

wośe umysłu. Aż do samego końca przytomna, sama sobie obstarowała na śmierć suknię czarną z ozdobami o barwach narodowych do czepka, sypała żartami i koncepcjami. Gdy prosila o coraz wyżej podesłanie pod głowę, „Wyżej już nie można - odrzekła służąca - chyba do nieba!” - „Już nie do piekła - odpowiedziała wojka Gorecka - już go miałam dość na ziemi!” Gdy usłyszała dzwony niespornie, rzekła: „Jutro tak po mnie zadzwonią”. Jakóż właśnie nazajutrz przeniósła się do aniołów”.

Róża Gorecka - ciotka i żona pięknego jak anioł miedziana Wdowa po Wysogierdowie, śniada i chuda, nie rwała oka, chociaż brzydka nie była, „Ale była to osoba bardzo dystygowanego obejścia się, bardzo grzeczną, miłą, uprzejmą, stosującą się do humoru każdego w domu, oczytana, światła, na wszystkich europejskich dworach z odznaczeniem się przyjęta. Miała tedy widać jak piekność, bo przyjemność i dobroć. Była z siebie bogata. W domu jej, oddzielnym od matczyne-go, bawila się młodzież dziwnie szlachetnie, przystojnie i dobrze, prawdziwie po staropolsku; a dom jej stanowił niejako tranżycję, niejako połączenie i skojarzenie pocziwie dawnych obyczajów z nowymi. Był to honor młodemu, kiedy go tam przyjmowano. Mówiono

Spacer po Wilnie z późnymi wnukami Adama Mickiewicza...

siebie zatorzyć wózkiem na górę Trzykrzyską, spadała z niej i obie nogi zlamala.

„Chciało się pani czwartą krzyż postawić na gorze?” - rzekł przywołany do konsultacji Śniadecki.

Jej gorąca pasja było pisanie listów. Pisała do całego świata i nigdy w ani jednym wyrazie nie potrafiła skupić wszystkich liter. Nawet podpisując swoje nazwisko, nie pisała nigdy „Gorecka”, ale albo „Grka”, albo „Gręka” itp. Gorzej wprawdzie robiła od niej pani hemanowa Kossakowska, żona powieszona w 1794 roku. Bo ta, jak jej papieru nie stało w liście, koczyla przez dystrakcję pismo na stole; a potem, jak gdyby nie składała, pęczetowała i odsyłała list, nie myśląc wcale o tym, że reszta (może nawet najważniejsza) została (nie na mahoniowym stole)!”

Stanisław Morawski:

„Ojciec mój u niej był jak u siebie. Chodziły wieści z dawnej bardzo daty, że wo sławny i żadnej nie umiejący dawać kobiecie łowelaś w ścisłych z nią kiedyś był stosunkach i że raz przebrania za lokaja za jej karetą kilkadziesiąt mil na Białorus aż do Siebierza ujechał. Potem się rozeszli, ale przyjaźń stała do śmierci została”.

Dom pani wojkiesi, w którym także po zapowiedzianym „batogiem” ojca bywać musiało, byłby mi wielce nudny, bo chora, stara gderaczka, kapryśna, kwikająca, także, na nieszczerze, jak i pani stolnikowa lubila rąka, w której ja nigdy w życiu nie grałem, ale tam inna była przynęta!

Miała ona zawsze u siebie kilka panienek, krewnych lub rezydentek, do których się w goscinie to z pensji, to z miastia, to ze wsi imie pokusy zjeżdżały... (.) Raz przychodzę - drzwi od pokoru starej zamknięte. Panny mówią: „Pani wojka bardzo cierpienna, nie przyjmuję dzisiaj nikogo”, i kłaniam się, biorąc minki. Po kwadransie z pannami gawędzi baba silnie dzwonić zaczęła. Wnuczka jej Wankowiczowa pobiegła do niej i wraca mówiąc: „Pani wojka prosi pana do siebie”. Idę. Drzwi za mną znowu zamknięte. Postawka wojka, pokarskarszy się trochę, dawa mi baba prośbę serce, zebym się pozwolił pocatować. Oj, złe! Ale cóż było robić? Chyciła mnie tedy trzęsącymi się, wychylimi rękami i wycałowała porządnie i w ogniem, ile jej było potrzeba. Potem podziękowała, że jej się już teraz lepiej zrobiło, „Ależ bo ty, Stasiu, taki ładny, że mnie staro wytrzymać trudno” - dodała.

Rzeczowa, pragmatyczna aż do ostatnich dni swoich zachowała trzeź-

wość na przemian i po polsku, i po francusku, bez zwracania na to szczególnej uwagi, wówczas kiedy u pani Goreckiej panujący język był koniecznie polski - a kto z damami francuzić zaczął, tego tam już za to tylko miano za blazna. Mimo to ci wszyscy, co tam bywali, nie po jednym posiadali języku, ale się do narowu starszościelich matrony stosować musieli. I matka, i córka widać, że słuszenie miały, bośmy i tu i tam wybornie czes zaprzedał. Obie domy szanowano i kochano serdecznie. Wszelo nawet były pomiędzy wdowce młodzieżą w nieodzowną modę, zebym się koniecznie kochać we wdowce Wysogierdowej. Volens nolens trzeba się było do tego przyznawać i wzdychać albo być mianym za cztery litery. Ona zaś, pocziwa i miłutka kobiecina, nie kochała się w nikim z nas blaznów i żadnej nie mając kochani nie wiedziała nawet o tym, że jest u nas w tak wielkim respektie. Wydana za mąż z przynus arbitralnej matki, dopiero jak owdowiała, raz się była zakochała. Tym jedynym do owego czasu człowiekiem, co jej tak silną natęchał namiętność i za którego najpewniej wyjść za mąż miała, był sławny Kozietulski, pułkownik polski, rycerz i honor polskiego oręża i woj-ska. Kozietulski, co to kula hiszpańska pod Saragossą kitkę na wół przecięła i tak go na obrazach historycznych malują. Ale jak Kozietulski w Dreźnie dostał pomieszaną zmysłów, już się nieboraczka Wysogierdowa w żalobie serca swojego zamknęła i aż dopiero w 1829 roku na starość zrobiła głupstwo. Rozmniawawszy się we własnym siostrzeńcu, Ludwiku Zambrzyckim, pięknym jak anioł chłopek, który zaraz do Francji emigrować musiał i tam z suchot umarł, wyszła za niego za papieżską dyspensą - dwa razy od niego starsza. A bodajże i on wał się wklepać w powstanie jak w objęcia stariej już baby, przynajmniej dla niego”. (St. Morawski)

Zambrzycki rychło opisał świeżo posłuszną ciocię-żonę i razem ze swagrem Antonim Goreckim poszedł do powstania (1831), w bitwie pod Wilnem tak szczęśliwie został ranny, że kula - wpadłszy mu z boku pomiędzy twarę i usta, nie tknęwszy gożbów, uciela tyłko wewnątrz wierzchniej skóry. Tym sposobem jedno to, co go, jeśli tak powie- dząć można, szpecilo, bo ja był miał dotąd nieod podwójną, kiedy się za- śmiał, dziwnym trałem usmieję zostało”.

Po tej bitwie emigrował do Francji, gdzie w pół roku później zmarł z suchot. Był „jak lew w siłę rozrostły, z



piersią zabra i zwinnością pantery”.

„Adamele, mamele, tatele”

Zył był za wileńskich czasów Goreckich. Nazywał się Adamowicz. Obracał się w kręgach późniejszych poetów - „Dziadach” - Nowosiłcowa, Pelikana i in. Pisał o nim St. Morawski: „To tedy była stara już generacja lotrów. Miedzy nimi najzdolniejszy był niejaki Adamowicz Adam. Nazywano go u nas, jakęśm na lekcję jeszcze chodził - „Adamele, mamele, tatele”. Syn to Żydka kamrarza, co to, bywało nieradno jeszcze, nosili po ulicach przed sobą w szufladach na rzemieniu za szyję zaczepionym mydełko, pomadę, pióra hamburskie, igły, naparstki. Stary Adamowicz nosił jeszcze przy tym i ochrone oczo pecheże (prezervatywy), które uczeźnicy angielskiej redengotkami zowią, i studentom nie po bramach sekretnie sprzedawał. Śmierduszek syn jego pisał napróżd recepty ślepeku Lohenschutzu, potem temperował piórko profesorowi anatomii Lohenweinowi. Ten unierając polecil go Pelikanowi. Wycierając przedpokoje Pelikana, wkrcęł się jeszcze i do Bojanusa. Krescytując swoją winien nie zdolności, ale tylko łamachom, trzęsieniu jamulki i umiętnemu pełnaniu. Jak się to dnie to plugawsto! Aż mdło się robi!”

Adam Mickiewicz do końca życia świeć wierzył w duchy. Pytam teraz jego прапра... wnuków, co o tym sądzą. Duchy? Co to takiego? - zapytuje Gorecki-senior. Duchy? - usmiecha się Gorecki-młodszy. Wszystko, co leży w sferze irracjonalnej, traktują jako do-bry zart.

Aż oczywiście, na pewno duch plugawego Adamowicza nie mógł dmuchać tego zdęcia.

Refleksja przed Ostrą Bramą

Barzdo to zdęcie chciał mieć na pamięć Gorecki-senior. Przed tym tu obrazem modlił się niejednokrotnie Adam Mickiewicz. W czasach tamtych Goreckich wydarzyło się tu coś, co do żywego poruszyło wileńską opinią publiczną, a co przepowiedział ks. Piotr w III cz. Mickiewiczowskich „Dziadów”. Pisała o tym we wspomnieniach Gabriela Puzynina:

„Do epizodów z roku 1829 należy śmierć nagła Bajkowa, figury dla Wilna niesympatycznej wraz z Nowosiłcowa. Obie zostały uniemożliwione w „Dziadach” Mickiewicza. Kochał on piękną Zofię Chłopciką, i zareczony z nią, byłwał co dzień u jej ciotki, pani Bagniewskiej, za Ostrą Bramą, gdzie mieszkała piękna Zofia. W tusty wtorek kończył tam wieczór. Ona grała na

fortepianie, on słuchał, słuchał zamyślony do późna... Gdy przyszło odchodzić, dał jej dobranocę, wyszedł i znowu wrócił, by jeszcze ją pozegnąć, w czym zresztą nie było nic dziwnego, bo kto znał te piękne oczy i ich spojrzenie, poj-mie łatwo, że narzeczonemu trudno było odejść.

Nazajutrz była to środa popielcowa, ojciec mój, wybierając się na kontrakty do Mińska, kończył obiad różny. Wtem pęd gwałtowny sanek przy-wołał nas do okna... Kobieta z głową ukrytą w chustkę czerwioną z czarnem w kraty pedziła tymi sankami, była to panna Zofia Chłopciką, jadąca do doktora Śniadeckiego, a zaraz wypadł ktoś do nas z wieścią, że Bajkow, ruszony apopleksją w chwili, gdy przejeżdżał Ostrą Bramę, jadąc do narzecznej, z-wieziony tamże był bez przytomności... Nie odratowano go już! Na piersiach znalezione u niego na sznurku jedwabnym zab, który narzeczona poznała, że był jej własny, a wyrwała go na uwagę Bajkowa, że ją szpeci. Pożegnanie jego w wigilię było więc przeczuć, że już więcej nie ujrzy, a w chwili wymiana Ostrą Bramy wolno do furmana „by pospieszał, bo mu źle”, były to jego ostatnie słowa. Przez tę samą bramę przejdą kilkunastu lat wywieziono młodzież akademicką w sybirskie stępy, a jednym z tych, co się do tego przyczyni-li, był Bajkowski”

Wszystko to bardzo dawne dzieje. Przaprana... wnukowie Adama Mickiewicza Gilles (ojciec) i Roman (syn) Goreccy urodzili się, wychowali i wykształcili we Francji. Seniori Gorecki nie mówią po polsku, juniori mówią, czyta i pisze. Roman Gorecki język polski ma-nie wyniesiony z domu, ale wyuczony. Języków obcych użyć się chętnie.

- Czy język litewski jest trudny do opanowania? - zapytuje mnie.

- To zależy - odpowiadam - Panu - przyjdzie to chyba łatwo, bo zdążył już Pan opanować niejedną język obcy.

- Chętnie przyjechałabym do Litwy, żebym tu przez parę lat popracować - słyszę w odpowiedzi.

Młody, przystojny niebieskooki blondyn. Stan cywilny - kawaler. Nie robi szkódliwych dla zdrowia rzeczy: nie pije napoiów alkoholowych, nie pali papierosów i - nie pisze wierszy.

Alwida Antonia BAJOR
NA ZDJĘCIU: potomkowie Adama Mickiewicza Roman i Gilles Go-reccy przed Ostrą Bramą w dniu od-jazdu z Wilna. (Roman Gorecki za-powiada swój portret).

Fot. Marian Paluszkievicz

Wybuch bomby w brzuchu ziemi

2. Najdłuższa noc

Kolejne wybuchy Krakatau następują po sobie co 10 minut. Brzmią jak wystrzały armatnie pomieszczone z grzmotami

Tę czarną chmurę zmierzyl kapitan „Medel”. Erupcja wstrząsa jego statkiem, chociaż ten jest w odległości aż 149 kilometrów. W Anyar na zachodnim wybrzeżu Jawy, ledwie o 60 kilometrów od Krakatau, dyżurny telegrafista nadaje do Batawii: „Krakatau wybuchł, wszędzie wokół dym i ciemności”.

Biuro telegraficzne w Batawii natychmiast zaczyna pracować pełną parą. Epoka telegrafu jest właśnie w pełni rozkwitu - na dnie morskim leży już 190.000 kilometrów kabli telegraficznych. Sam Atlantyk jest przecięty dwunastoma kablami, a pierwszy z nich położono w 1866 roku. Jeszcze w 1865 roku wiadomość o zamordowaniu Lincolna szła z Waszyngtonu do Europy aż dwa tygodnie, bo musiała na pokładzie statku pokonać dystans dzielący stacje telegraficzne między Nowym Jorkiem a Cork w Irlandii. Natomiast informacja o wybuchu Krakatau pędzi z Batawii w jednym kierunku do Austrii, zaś w drugim, poprzez Sumatrę, Singapur, Madras w Indiach i Bombaj, do Adenu, skąd jeden kabel podmorski prowadzi do Kapsztadu, a drugi do Suęzu. Z Suęzu sygnały Mors'a gnają przez Malte i Gibraltor do Lizbony, skąd rozkłada się do Rio de Janeiro i do Land's End, południowo-zachodniego krańca Anglii; zaś stamtąd do Londynu, Le Havre, Rotterdamu, Hagi i Hamburga.

W ciągu nocy cywilizowany świat dowiedział się, co zaszło. Rozpoczęła się trwająca wciąż era błyskawicznej i prawie kompletnej informacji o wszystkich katastrofach na Ziemi (wskutek czego nabieramy błędnego mniemania, że na naszym globie dzieje się dużo więcej groźnych rzeczy niż przed wiekami).

O 14.10 następuje kolejny wybuch Krakatau, teraz powtarzający się mniej więcej co dziesięć minut. O 15.00 erupcja, brzmiąca jak wystrzały armatnie pomieszczone z grzmotami, staje się coraz głośniejsza.

Godzina 15.30. Kapitan irlandzkiego żaglowca „Charles Bal”, oddalonego od Krakatau zaledwie 10 mil morskich, rejestruje „dziwny odgłos, jakby trzaskającego ognia albo salw ciężkiej artylerii w dwa trzysekundowych odstępach”, podczas gdy w kierunku północno-wschodnim z szalona szybkością pędzi chmura popiołu.

Godzina 17.00. Huk erupcji słychać na całej długości wyspy Jawa, siega aż 1100 kilometrów od Krakatau. W dzienniku pokładowym „Charles Bal” odnotowano: „Niebo zasnuło się ciemnościami, a grad ciepłego jeszcze pumeksu spadł na statek. Okryliśmy luki, na stopy założyliśmy buty, a głowy okosiliśmy kaparami”.

O 17.30 do Anyra dociera zwiastun strasliwego trzęsienia dna morskiego: fala dwumetrowej wysokości cisną stojących na kotwicy statkami o most zwodzony, a potem zostawia je z ciężkimi uszkodzeniami. W pół godziny później Mijneer Schruut z urzędu telegraficznego Anyar nadaje meldunek do Batawii: „Panuję totalny mrok”. Wkrótce potem linia zostaje przerwana. Na południe od miasta drży ziemia. W Telukbetung na Sumatrze, 80 kilometrów na północ, morze staje się tak niespokojne, że z niższych części miasta zaczynają uciekać pierwsi mieszkańcy. „Słonecie strasznie zaszło” - relacjonuje jeden ze świadków - „a przez brudne masy



Oblężone fale porywają ze sobą wszystko, co stanie im na drodze - także ważący 600 ton blok koralowy spod Anyar na wybrzeżu Jawy, który wyładował 100 metrów w głębi łądu.

chmur mogły błyskawicznie”.

Godzina 19.00. Szaleńczo kółujące prądy zrywają wiele statków z kotwicy i wyrzucają marynarzy za burtę. W Carigin na Jawie, 40 kilometrów na południowy wschód od Krakatau, fale zmywają wiele domostw, zaś z porzeczanych lamp podnosi się ogień, który niszczy dalsze budynki.

Godzina 20.00. W Katimbang na Sumatrze, 35 kilometrów na północ od Krakatau, pierwsza fala chłodzi biuro holenderskiego administratora Beyerincka. Ten posyła swojego pisarza do położonego wyżej domu mieszkającego z poleceniem przygotowania rodziny do ewakuacji. Ubrać się ciepło i coś zjeść! To, co wydobyło się później, Beyerinck opisał w swoich notatkach: „Przybiega służący z latarnią i wrzeszczy: „Nadchodzi duch morza! Morze ustąpiło! Ujrzalem jawnie koralowe, których nigdy nie widzi, nawet przy największym odpływie!”.

Godzina 20.30. Podczas gdy tumult eksplozji wulkanu miesza się z łomotaniem spadającego na dach pumeksu, pani Beyerinck próbuje nakarmić pierśią swoje najmłodsze dziecko - synka. W tym momencie fala porywa za sobą biuro i schody od domu mieszkającego. Panu Beyerinckowi udaje się chronić się na palnie kokosowej. Po chwili pędzi do domu i krzyczy do służących: „Odwiażcie konie!”, zaś do żony i dzieci: „Skaczcie, a ja was chwycę!”. Rodzina biegnie przez olbrzymie kałuże, zapada się w błoto, aż wreszcie dociera do dżungli. Zrywając w czasie marszu piątki z szyi, uciekinierzy dopiero około północy docierają do położonej 130 metrów nad poziomem morza chaty, gdzie mogą wreszcie odpocząć.

W tym samym momencie kierownik urzędu telegraficznego Mijneer Schruut zasiada do kolacji, zamierzając następnego ranka naprawić przerwany przed trzema godzinami linie telegraficzny. Kolacja zajmuje mu około kwadransu, w którym trzy wulkany na Krakatau akurat milczą. Wcześniej uspokaja kilka holenderskich dam, „które poczuły się zaalarmowane zaistniałymi okolicznościami” - jak napisał później w swoim

dzienniku. A na te okoliczności złożyły się „potężna burza i trzęsienie ziemi, tak jakby nadszedł Dzień Sądu Ostatecznego”.

O 23.00 kapitan W. J. Watson z „Charles Bal” relacjonuje z odległości około 20 kilometrów od Krakatau: „Pomiędzy wulkanem a niebem wstają i opadają ogniste łańcuchy, kule białego ognia kręcą się nad wyspą. Wiatr jest gorący, duszący, przesiąknięty odorem siarki, a deszcz gorącego popiołu spada na pokład. Sonda wydobywana z głębokości trzydziestu sążni [55 metrów] jest nieźle rozgrzana”.

O 23.30 zatrzymuje się w Batawii zegar astronomiczny. Podziemne wstrząsy wytrąciły go z rytmu.

Tak kończy się pierwszy, ten mniej tragiczny z obydwu czarnych dni. Na razie zginęło niewiele osób. Większość uwolnionych gazów nadal jednak huczy w kavernach wulkanicznych i prze do gardzieli, która ma potrącić ujście na wysepce Krakatau.

x Poniedziałek, 27 sierpnia. Poranne gazety holenderskie relacjonują, co zdarzyło się poprzedniego dnia po drugiej stronie Ziemi.

Godzina 2.00. Na „Berbec” załoga metrowa warstwa popiołu. „Wciąż musiałem wyściagać nogi z popiołu, żeby nie zostały tam całkowicie zasypane” - pisze kapitan statku. „Zwołałem wszystkich ludzi z latarniami na pokład i poleciłem wyszukać popiół za burtę - chociaż wciąż szalały straszliwe wyładowania elektryczne, a pioruny były nieustannie. Popiół wypalał dziury w odzieży i zagłach”.

Na Jawie i Sumatrze sytuacja pozostaje niezmieniona aż do momentu tuż przed wschodem słońca. W Telukbetung są tak wysokie fale, że żaden statek nie jest w stanie przybić do brzegu. Na masztach i rejach „Charles Bal” tańczą ognie św. Elmy, a w Batawii potłukły się okna i zgłasza wiele latarni gazowych.

Godzina 5.00. W swojej położonej 130 metrów nad poziomem morza chatce Beyerinck poleca służącym zarzącać kurę i ugotować zupę. „Szybko, być może będziemy musieli uciekać jeszcze wyżej!”. Chata nieknie w

chmurach i popiele, które gęstym koczem ścielią się na morzu. Na wierzchołkach drzew widać się języki ognia.

O piątę rano Krakatau zbiera siły do pierwszego ze swoich czterech niszczycielskich ciosów. Setki tysięcy ludzi ze strachem budzą się ze snu wskutek szalejącej burzy - na dworze świeci, lecz normalny dzień nie nastaje. O 5.35 barometr w batakowskiej gazowni wskazuje na ciężką falę uderzeniową. Pozostali mieszkańcy miasta Telukbetung na Sumatrze uciekają w góry. Inni, którzy uciekli jeszcze poprzedniej nocy, powracają teraz na krótko do domów, aby zabrać trochę rzeczy. Około godziny szóstej kapitan statku znajdującego się na południowy wschód od Krakatau informuje: „Z nieba lecą kawały pumeksu wielkości dyni”.

Godzina 6.30. Nadchodzi pierwsza z czterech wielkich fal powodziowych, wysoka na dziesięć metrów, wyższa od każdej, którą mogłyby wzbudzić najpotężniejszy orkan. To tsunami, której nazwa budzi grozę w Japonii, Indonezji i na Hawajach. W Telukbetung niszczy latarnię morską

i hale magazynowe. Parowiec kolo-wy „Berouw”, który stanął na kotwicy przy pirsie portowym, zostaje rzucony na osiedle chińskich domków, a wszyscy członkowie załogi - 28 marynarzy - tracą życie.

Godzina 6.44. Następuje druga erupcja. W 13 minut później fala uderzeniowa dociera do Batawii. „W mieście rozpełza się strach” - pisze w swoim notatniku wielebnym Tension-Woods. Około 8.20 mury wielu domów zaczynają trzeszczeć.

Godzina 9.00. Spłetrza się druga fala tsunami - nadchodzi powódź. Fala załamuje się nad kwitnącym miasteczkiem Anyar, nie pozostawiając po sobie ani jednego stojącego drzewa ani muru. Widzi ją Mijneer Schruut. Wygląda „jak szarżująca góra, a za nią dwie następne - jeszcze wyższe”. Schruut dociera bez tchu do górskiej skarpy, pada na ziemię i spoglądając z niedowierzaniem na potop dziękuję niebu, że jego rodzina pozostała w Batawii.

Wszyscy, którzy byli w Anyar podczas najścia fali, zgłosili: Jawajczy, Arabowie, Chińczycy i ok. 50 Europejczyków. Tsunami

miało 35 metrów wysokości - tak wyliczono na podstawie pozostawionych przez nią śladów. 35 metrów to tyle, co jedenastopiętrowy blok.

Merak, na północny wschód od Anyar, fala niszczy kamieniołom, stojące tam dzwigi miażdży jak puszkę konserw i odrzuca lokomotywę na 300 metrów w głąb łądu. Zginął dyrektor przedsiębiorstwa, jego rodzina i 100 robotników. W Batawii niebo nabiera żółtawej barwy i zaczyna ciemnieć od spadającego popiołu. W domach zapalają się światła.



Relacje o wybuchu wulkanu z poprzedniego dnia zamieszcza gazeta holenderska „Jawabode” z Batawii 28 sierpnia 1883 roku. Następna jest „Illustrated London News”.

Niezwykłe życiorysy

Praprawnuczka St. Moniuszki

Magazyn dla pań „Twoj Styl” wydrukował artykuł o praprawnuczce czołowej polskiej opery Stanisława Moniuszki, Klarze Moniuszko i jej córce Indrze, noszącej to samo nazwisko. Artykuł pozostawia pewien niedosyt. Czegoś w nim zabrakło. Być może głębszych powiązań przeszłości z teraźniejszością, ogniami pośrednimi między dwoma, trzema pokoleniami, nie wydzielone zostały do końca niektóre fakty z życia samej pani Klary. Tym niemniej fakt odnalezienia praprawnuczki słynnego kompozytora, zasługującą na uwagę. Drukujemy artykuł z pewnymi skrótami.

Dla lepszego zorientowania się w materiale, piśmiennictwo podaje rodowód Klary. Stanisław Moniuszko (1819-1872) miał dziesięciorgo dzieci, w tym czterech synów. Najstarszy Kazimierz zmarł, mając zaledwie rok. Stanisław (ur. 1843) był urzędnikiem kolejowym oraz skrzypkiem. Bolesław (ur. 1845) był wiołoncełistą i koncertmistrzem w orkiestrze operowej. Czwarty syn (1853-1908) był malarzem. Właśnie on jest antenatem Klary Moniuszko. Jan miał syna Kazimierza, również malarza, ten zaś syna Wacława (ur. 1910). Klara Moniuszko, urodzona w Baku, jest córką Wacława i Aleksandry Lengauer pochodzenia austriackiego.

„Ma wiele pasji i jedną miłość: muzykę. Kiedyś chciała polecieć w kosmos, jak Tieszkowa. Uprawiała skoki spadochronowe i jeździła motocyklem. Grała w kobiecej orkiestrze jazzowej w Londynie. W Indiach pracowała jako pedita w angielskim szpitalu. Wykładała literaturę rosyjską i ukraińską na uniwersytecie w Bordeaux. Prowadziła badania naukowe w Laboratorium Starzenia się Mózgu w Ivry pod Paryżem.

Absolwentka słynnego Konserwatorium im. Rimskiego-Korsakowa i Akademii Muzycznej w Leningradzie. Objechała z koncertami całą niemal Europę. Ostatnio pracuje nad nagraniem cyklu płyt kompaktowych z muzyką sławnego prapradziada.

Indira Moniuszko, adwokat paryskiej filii jednej z uznanych angielskich kancelarii prawniczych. Silna, stanowcza, niezależna, ale jest w niej odziedziczona po matce wrażliwość na muzykę, miłość do literatury i głód tworzenia.

KLARA MONIUSZKO: Urodziłam się w samolocie lecącym z Londynu do Teheranu. Mieszkałymi trochę w Iranie i Azerbejdżanie, a potem przez dłuższy czas w Helsinkach (babica ze strony mamy była Finka), gdzie do szkoły jeździło się na nartach. Tam właśnie pierwszy raz w życiu zdobyłam nagrodę na konkursie fortepianowym. Tam również

wykonywałam Koncert na fortepian Kabalewskiego, pod batutą samego kompozytora. Potem były studia w Leningradzie, medycyna, konserwatorium i gdzieś po drodze teatr.

Córkę urodziłam w Indiach, w szpitalu, gdzie pracowałam, na przedmieściach Kalkuty. Matką chrześną Indrę została Indira Gandhi, z którą przyjaźniłam się. Głęboko przeżyłam jej śmierć.

Teraz mieszkam w Paryżu, mieście, w którym jestem kochana. Mieszkanie w Quartier Latin, dzielnicy artystów i studentów, to wszystko, tylko nie dom: trochę galeria, trochę biuro i hotel. Ciągłe dzwonią telefony, ktoś wpada, spieszenie wychodzi. (Na ścianach dziesiątki obrazów rosyjskich przyjaciół Klary. Naprzeciw okna - jedyna pamiątka po pradziadku - stary dębowy zegar, jak we dworze Miecznika). Moim prawdziwym domem jest atelier. Tu jestem u siebie, tu otaczają mnie ukochane płyty, książki, tu stoi mój fortepian. W domu ćwiczyć nie mogę. Sąsiedzi we Francji nie są aż tak tolerancyjni.

Rodzice kochali się. Ojciec fizyk atomowy, był niezwykle przystojny, wysoki, jasnowłosy o pięknych oczach koloru tabaki. Był mądry, ogromnie spostrzegawczy. Twierdził zawsze, że na nazwisko, nawet najznaniejsze trzeba zarobić samemu. Kiedy odszedł, szukaliśmy go w innych

mężczyznach. Moja mama była śpiewaczką operową. Lagodna, życzliwa, pokazała mi, że dawanie jest szczęściem. Nauczyła mnie szacunku dla pracy. W mojej rodzinie wszystkie kobiety pracowały. Ogromnie cenię niezależność.

Jako dziecko byłam chorowita i rodzice rozpieszczali mnie. Hofubiła też mnie ciocia Jadwiga, siostra ojca. To ona z patriotycznym zapalem nauczyła mnie mówić po polsku. Pokochałam jej ojczyznę miłością naiwną i ślepą. Gdy byłam w Polsce, spojrzałam na kraj bardziej obiektywnie. Nadal jednak ciekawi mnie. Ludzie są tam bardzo komunikatywni, otwarci. Nie kamuflują uczuć jak Francuzi. Moja córka słabo mówi po polsku. Indira jest typowym Lwem: piękna, ambitna, niezależna, stanowcza. Ciągłe poszukiwanie nowych podnieć, nowych wyzwań. Wspaniała gra na fortepianie, pięknie śpiewa, uprawia skoki spadochronowe, jazdę konną, świetnie gra w tenisa, nurkuje. W szkole zawsze była pierwszą, zawsze najlepszą. Dzisiaj w pracy włada głównie językiem angielskim.

Indira była cudownym nieklopotliwym dzieckiem. Nigdy nie płakała. W jej wychowaniu ogromnie pomagała mi moja mama. Chowała nas obie razem, jak siostry. Indira jest tym, co w życiu udało mi się najlepiej. A jednak nie zawsze żyjemy w zgodzie. Często głasz-



Klara Moniuszko (z lewej) mówi biele po polsku, jej córka Indira już słabo.

częja pod włos, drażnię. Nigdy nie dzieli się z mną swymi kłopotami, wątpliwościami. Często nad tym ubolewam. Ale może to dobrze. W czego chce i umie dokonywać wyborów.

INDIRA MONIUSZKO: Dziadek zmarł, zanim przyszedł na świat. Wychowałam się bez ojca. Naszej mikroskopijnej kobiecie rodzinie potrzeba było kogoś rzeczowego, mocno stającego po ziemi. Kimś takim byłam ja. Mnie przypadła rola mężczyzny w domu. Już jako dziecko robiłam rezerwacje miejsc w samolotach, wyzwała mechanika do zepsutej pralki, wymieniałam wypalone żarówki.

Nie miałam domu dzieciństwa. W poszukiwaniach wspomnień wracając czasem do domu, mgliste impresje, ale nigdy nie układają się w zgrabną całość. Wynajmowałyśmy wiele domów i mieszkań w różnych zakątkach świata. Zanim gdziekolwiek zdołałam się zadomowić, już trzeba było pakować walizki. To nie miejsca reprezentowały dla mnie dom, ale obecność babci: kochanej, dobrej, czulej. Babcia nauczyła mnie kochać przyrodę. Przez nasze domy przelęgło się dziesiątki bezdomnych kotów i psów, zmarniętych ptaków.

Mama z dzieciństwa kojarzy mi się z pożegnaniem i powitaniami pełnymi prezentów. Wychowywała mnie na zmianę babcia i niani. Nie byłam dzieckiem samotnym. Miałam swój świat: poezję, teatr, muzykę, który odrywał mnie od rzeczywistości. Do dziś w wol-

nych chwilach gram na fortepianie, śpiewam.

To, co cenię w mamie najbardziej, to jej niezależność i siła osobowości, które kazały jej walczyć o siebie, o swoją muzykę i karierę. Nigdy nie miała predyspozycji do przekształcania się w kurek domowa.

Jako nastolatka byłam zaborcza, agresywna, rozszalała na los. Dziś też często buntuję się, gdy mam, w porównaniu macierzyństwa, traktuję mnie jako podłotkę. Gdy dwa uparcie przestają się do siebie oddawać, telefon potrafi milczeć przez dwa tygodnie i więcej. Wtedy w sukurs przychodzi babcia. Moja mama jest najdziwniejszą osobą jaką spotkałam. Silna, zdecydowana, potrafi być również słaba, niepewna, podatna na wpływy. Z jednej strony kobiecą sukcesu, z drugiej artysta wrażliwiej. Denerwuje mnie czasem, że muszę jej matkować. A jednocześnie jej wrażliwość i poczucie piękna imponują mi.

Nierazko zastanawiam się, gdzie będzie mój dom, gdy założę własną rodzinę. W Nowym Jorku, Hanou, Paryżu? Tak trudno gdzieś się zakorzenieć, gdy nie ma się narodowości. Wiem natomiast, że nigdy nie wyjdę za żonę, że będę miała dwa psy i kota. I dużo dzieci. Własnych i adoptowanych. Zawarłam z mamą pakt, że jeśli urodzę synka, gwoli rodzinnej tradycji wyślę go na muzykę...

NA ZDJĘCIU: Klara i Indira Moniuszko.

Galeria Maryny: „Kobieta w sztuce”

Albrecht Dürer (1471 - 1528)

Jest głównym przedstawicielem renesansu w sztuce środkowoeuropejskiej. Był nadwornym malarzem cesarza Maksymiliana, a potem Karola V.

Trzeci z osiemnastorgo dzieci złotnika Albrechta Dürera urodził się 21 maja 1471 r. w Norimberdze. Ton zadawało tu bogate mieszczaństwo, co stworzyło dobry klimat dla nauki i sztuki. Albrecht-syn uczęszczał do publicznej szkoły laickiej. W 1484 namalował swój pierwszy autoportret i zaczął naukę złotnictwa u swego ojca. Dwa lata potem ojciec zorientował się, że syn lepiej maluje niż „złoci” i oddał go na naukę do norwiderskiego malarza Michaela Wolgemuta. Albrecht dobrze tam się uczył. Po skończeniu studiów odbył wędrowną podróż do Alzacji, Szwajcarii i prawdopodobnie do Anglii. Jakich czas przeżywał w Wenecji, następnie prowadził warsztat malarski i graficzny w Norimberdze. Działal też jako teoretyk sztuki. W swoim malarstwie łączył nowy styl renesansu z późnogotycką tradycją sztuki niemieckiej. Życie Dürera było jedną długą drogą ku nowym koncepcjom, ku głębokiej syntezie życia i sztuki. Najbardziej znane są jego autoportrety i portrety, ale też kompozycje figuralne.



Włochy wywarły na Dürera olbrzymi wpływ. „Portret Wenecjanek”, namalowany z natury w 1505 roku jest tego przykładem. Malując go Dürer był pod absolutnym wpływem Belliniego, Giorgione. Wytworny strój portretowanej kobiety wykazuje formy mediolańskie. Auctor mocniej niż w poprzednich portretach uwypuszcza cechy charakteru młodej damy, której twarz odzwierciedla życie wewnętrzne. To pozwala sądzić, że malarz łączył z modelem bliskie stosunki. Właśnie ten portret ujawnia jak rozwijał się styl portretowy norwiderskiego mistrza i jak nabierał on nowego kolorytu.



Chwila zastanowienia

Znajdź przyjaciela w samym sobie

Samotność ma różne oblicza, tak różne jak różni są ludzie. Jedni nie mogą przeżyć chwili bez towarzysztwa, gadania, plotek, innych to wszystko męczy. Jedni wykładają się podczas rozmowy, inni wpadają w stesy. I jednym, i drugim psychiatry zalecają okresowe wyłączenie się, uchodzenie w głąb siebie. Czasem w najbardziej swobodnym towarzystwie człowiek musi wyjść, zamknąć się w czterech ścianach, by wyciszyć emocje, zastanowić się nad tym i owym. Jak mówią psycholodzy „najlepiej słyszy się w ciszy”. Owszem, są ludzie wyjątkowi, którzy wśród największego wesela mogą rozwiązywać zawiłe zadania matematyczne, są tacy, którzy słuchają jednocześnie kilku programów radiowych i wypływają w nich to, co najważniejsze. Tacy relaksują się, co się nazywa „w biegu”. Przeważająca większość ludzi musi od czasu do czasu pobyć w samotności.

To nie jest wymysł współczesnych psychologów - ta samotność - to przypomnienie dawno zapomnianej prawdy. Już medycy Wschodu

uczyli ludzi medytacji, wpatrywania się w głąb siebie, skupiania uwagi np. na jednym punkcie na ścianie, aby wyciszyć buszujące wewnątrz demony. Wspaniale uspokaja np. pobyt w pustym kościele.

Znakomity amerykański kardiolog Herbert Benson zalecał politykom stosowanie medytacji, wsłuchiwanie się w siebie, naturalne łagodzenie stresów przed podejmowaniem ważnych decyzji. Wyśmiewano go, że uczy senatorów modlitwy i medytować, aby lepiej radzili. Tym niemniej odnotowano, że właśnie wśród senatorów stosujących wskazówki Bensaona wzrastała mądrość polityczna i życie, lepiej rozumieć psychikę i życie, powołanie ludzi. Gdy człowiek pogrąży się w sobie, w jego głowie zaczyna się wewnętrzne oczyszczanie od niepotrzebnych myśli, które go gnębiły przez cały dzień, porządkowanie, systematyzowanie.

Benson wprowadził termin RR - „Relaxation response” czyli reakcja odprężenia (tak zresztą nazywa się jego książka). Według niego - RR to wyciszenie odruchów odprężenia, który pozwala w

potrzebnej chwili nie tylko uspokoić nerwy, ale wręcz pozbyć się bólu głowy, lub nawet (w wypadku kobiet) napięcia przedmiesiączkowego.

Świat stale bombarduje nas różnymi natrętnymi myślami. Tłamsimy je w sobie, stajemy się ich niewolnikami. Pozbawiają one nas snu, stają się taką wewnętrzna, wprost fizyczną odczuwalną zadrą, która zmusza nas do ciągłego ruchu. Z ich to powodu tak trudno jest „usiedzieć w pustym pokoju”. Trudno, lecz trzeba się tego nauczyć. Musimy nauczyć się siedzieć spokojnie w ośobodnionym miejscu, pozbywać się natrętnych myśli, tzw. myślenia intuicyjnego, impulsywnego, i odwrotnie - na własne życzenie oddawać się myśleniu pozytywnemu, wyuczonemu. Taki stan można wywiczyć, powtarzając sobie słowa: „Ja to potrafię”, „Ja potrafię myśleć o czymś innym”, „Ja to osiągnę”. Nie może to być mechaniczne powtarzanie słów, w które się nie wierzy. Trzeba zacząć od stawiania najprostszych celów, niwelujących myśli o sprawach trudnych, skomplikowanych. Świadome myślenie o rzeczach najprostszych - o serwetce, którą się prasuje, kwiatku, który się podkłada - pomoże pozbyć się stresu. W chwili przynęgnięcia, gniewu pomyślimy sobie, że oto zaraz wrócimy do domu, odgródzimy się od świata, zagłębimy w fotelu, poczytamy ulubioną książkę, Nikt nas nie dosięgnie, nikt nie naruszy naszego spokoju. Zachęcamy do relaksu w samotności, aby zaprowadzić w sobie porządek, wyciszyć hamider, który tam panuje, spokojnie rozwiązać, czy nasze nieszczęścia są naprawdę tak wielkie, ważniejsze od radości istnienia, możliwości kontemplowania świata i zachodzących w nim zjawisk?

T U I T A M

Partia Kobiet
wybrała
A. Brazauskasa

Partia Kobiet Litwy z prof. K. Prunskiene na czele postanowiła poprzeć A. Brazauskasa (o ile zgłosi się kandydaturę) w przyszłych wyborach prezydenckich, które odbędą się w grudniu. Członkinie partii zdecydowały, że prezydent jest „doświadczony, stabilny i tolerancyjny”. Zdaniem profesor Prunskiene Brazauskas jest najbardziej wiarygodnym kandydatem, który godny jest piastować ten urząd drugą kadencję.

Sama pani profesor nie ma zamiaru wysuwać się kandydatury. Ma wyobrazić. Za to inna pani...

NA ZDJĘCIU: prof. K. Prunskiene.

A. Aukstikalniene
na miarę
M. Thatcher
i M. Albright

„Czasopismo „Veidas”, a i gazeta „Lietuvos rytas” podały, że znana działaczka społeczna A. Aukstikalniene ma zamiar kandydować do fotela prezydenta. Pani Aukse uważa, że jest w stanie prześcignąć nawet M. Thatcher i M. Albright i może ubiegać się o stanowisko prezydenta ze względu na „swą działalność na arenie krajowej i zagranicznej”. Gdyby została prezydentem, zmniejszyłaby podatki o połowę, a pobyty wysokich urzędników - o 70%. Dalej pani Aukse powiedziała, że „przestępczość głupia inteligencja nie opracowała dotąd warunków, jakie by stawiano wobec pierwszej osoby w kraju”, dlatego naród młota się „między wyborem kosiurników A. Brazauskasa, lub sztuczniego chichotu V. Landsbergisa”.

Pani Aukse jest znana na Litwie raczej jako posiadaczka pięknych kapeluszy, których nie zdejmuje nawet w Sejmie. Spytana przez dziennikarza „Veidas”, ile ich posiada, odpowiedziała, że „zmęczy się on ich liczeniem”.

NA ZDJĘCIU: A. Aukstikalniene.



SUKNIA ŚLUBNA JACQUELINE

Suknia ślubna z białego jedwabiu, w której Jacqueline Bouvier wychodziła za mąż za Johna Kennedy'ego w 1953 r. oraz inne przedmioty należące do byłej Pierwszej Damy Ameryki, udostępnione po raz pierwszy w bostońskim Muzeum im. J. Kennedy'ego, przyciągają tłumy zwiedzających. Na suknię zużyto 46 m materiału, a uszyć jej zajęło krawcowym 2 miesiące.

Na wystawie znalazł się też ślubny pierścionek z brylantami i szmaragdami oraz beżowy kostium, w którym Pierwsza Dama wystąpiła podczas zaprzysiężenia Kennedy'ego. Poza tym są tu pisane przez Jackie krótkie notatki, szkolne wypracowania i przeznaczone dla prezydenta uwagi, np. odnośnie ratowania świątyni egipskiej, zagrożonych budową tamy Assuanskiej. Wystawa obrazuje zaledwie część kolekcji (25 tys. dokumentów), ofiarowanej po śmierci Jacqueline Kennedy-Onassis w 1994 r. przez jej dzieci.

ACH, CO TO BYŁ ZA ŚLUB!

27 lat po własnym ślubie wiceprezydent USA Al Gore wrócił do Waszyngtońskiej Katedry Narodowej na ślub najstarszej, 23-letniej córki, Karenne. Jej wybraniem został 31-letni Andrew Schiff, internista z New York Hospital. Panna młoda ubrana była w suknię zaprojektowaną przez słynną Verę Wang.

W ślubnej ceremonii udział wzięło 300 gości. Prezydent Clinton zjadł na przyjęcie w ostatniej chwili, po powrocie z Europy. Jego żona i córka zostały jeszcze na starym kontynencie i nadesłały jedynie życzenia z wyrazami żalu, że nie mogą wziąć udziału w uroczystości.

Młodzi państwo zamieszkają w Nowym Jorku, a Karenne ma zamiar podjąć studia prawnicze na Uniwersytecie Columbia.

NA ZDJĘCIU: młoda para.



REKORDZIŚCI

Glynn Wolfe z Los Angeles, zwany „Scotty”, żenił się 29 razy. Niestety, dwa tygodnie po jego śmierci, żadna z wdów nie zgłosiła się po jego zwłoki.

Ponad 35 lat Glynn figurował w Księdze Rekordów Guinnessa jako „najbardziej żonaty” mężczyzna na świecie. Zdaniem jednego z synów, ojciec żenił się tak często, gdyż „nie chciał żyć w grzechu”.

Wolfe zmarł w domu dla starców w wieku 88 lat, na 10 dni przed pierwszym rocznicą ślubu ze swą 29-letnią Lindą Essex-Wolfe - „najbardziej zameczną” kobietą świata. „Scotty” był jej 23 mężem. Nie chciała zająć się jego pochówkiem, gdyż „nie ma pieniędzy”.

TRZYGWIAZDKOWY
GENERAL

Claudia Kennedy stała się najwyższą rangą kobietą w historii amerykańskiej armii. Służąc w wojsku od 1969 r. Kennedy dostała awans z

generała dwugwiazdkowego (major general), na generała trzygwiazdkowego (leutnant general). Będzie ona również zastępcą sztabu w wywiadzie wojskowym. Trzygwiazdkowym generałem jest, poza panią Kennedy, Carol Mutter z piechoty morskiej USA.

GWIAZDY
SCHODZĄ Z EKRANU

Wieloletnia spikerka litewskiej TV Stase Stankeviczne postanowiła zakończyć karierę i przejść na emeryturę. Pani Stase ma teraz 56 lat. Skończyła Wileńskie Konserwatorium, pracowała jakiś czas w Akademickim Teatrze Dramatycznym w Wilnie, potem w Teatrze Dramatycznym w Kownie, a następnie przez długie lata w LTV.

Pani Stase pożegnała się z błękitnym ekranem cicho, bez pomp. Starsi widzowie z pewnością będą długo pamiętać tę błękitnooką blondynkę, zawsze w nienagannym makijażu i uciechaniu. Młodzi mają już inne ideały.

NIEBO W GĘBIE

W STRONĘ WARZYW

Organizm ludzki czerpie niezbędne składniki odżywcze przede wszystkim z warzyw i owoców. Są to produkty niskokaloryczne, które można jeść i jeść. Zawierają błonnik, minimalne ilości białka, mnóstwo witamin, składników mineralnych. Dziś o warzywach rzadziej uczącej się na naszych stołach, bo sprowadzanych zza granicy, które Niemniej są na naszych bazarach.

KABACZKI FASZEROWANE
1 kg kabaczków, 150 g ryżu, 400 g pieczarek, 2 łyżki tłuszczu, 2 jajka, 2 cebule, 200 g śmietany, 1 łyżka maki, 1 łyżka posiekanej zieleniny, sól, pieprz.

Umyte kabaczki obrać, pokrajać w krążki grubości około 3 cm, wydrążyć nasiona, pozostawiając na dnie każdego krążka warstwę męki. Oprószyć solą i pieprzem. Ugotowany na sypro ryż wymieszać z udużonymi cebulą pieczarkami, dodać jajka, sól, pieprz do smaku, po czym dokładnie wymieszać. Przygotowane kabaczki napelnić farszem, ułożyć w płaskim naczyniu wysmarowanym tłuszczem, podlać niewielką ilością wody i dusić pod przykryciem. Pod koniec duszenia zalać śmietaną rozmieszaną z makią. Posypać siekaną zieleniną i udekorować cząstkami świeżych pomidorów.

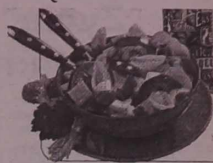
KABACZKI ZAPIEKANE Z GRZYBAMI

1 kg kabaczków, 300 g świeżych grzybów, 200 g śmietany, 2 łyżki maki, 1 jajko, 1 cebula, 1 łyżka margaryny, sól, pieprz, 1 łyżka posiekanej zieleniny.

Młode kabaczki umyć, obrać, pokrajać w krążki. Oprószyć solą, pieprzem, maczać w jajku, obtaczać w mące i smażyć na złoty kolor na dobrze rozgrzanym tłuszczu. Grzyby oczyścić, umyć, osuszyć, pokrajać, dodać drobno posiekaną cebulę, margarynę, sól i razem dusić. Na ułożone w ogniotrwałym naczyniu obsmażone krążki kabaczków wyłożyć grzyby, zalać śmietaną i wstawić do piekarnika na 10-15 minut. Podawać z ryżem, posypane zieleniną.

PAPRYKA PIECZONA
500 g papryki, 5 jajek, 200 g zółtego sera, 1 łyżka masła, sól, 1 łyżka posiekanej zieleniny.

Paprykę umyć i wydrążyć gniaz-



da nasienne. Ser utrzeć na tarce, zmieszać z roztrzepanymi jajkami i posiekaną zieleniną, posolić. Strąki papryki napelnić przygotowanym farszem i ułożyć w ogniotrwałym naczyniu. Dodać masło i zapiec w piekarniku. Podawać z surówką z sezonowych warzyw.

BAKLAŻANY DUSZONE

1 kg bakłażanów, 2 jajka, 2 łyżki tłuszczu, 2 łyżki tartej bulki, 200 g śmietany, 1 łyżka koncentratu pomidorowego, sól, pieprz, 1 łyżka posiekanej koperki.

Bakłażany umyć, obrać, pokrajać w krążki, oprószyć solą i pieprzem. Krążki maczać w jajku, obtaczać w tartej bulce i smażyć na złoty kolor. Usmażone bakłażany ułożyć w ogniotrwałym naczyniu i obłożyć plasterkami jajka ugotowanego na twardo. Śmietaną wymieszaną z koncentratem pomidorowym zalać potrawę i dusić około 15 min. Przed podaniem posypać posiekanym koperkiem.

BAKLAŻANY FASZEROWANE

1 kg bakłażanów, 1,5 szklanki gotowanego ryżu, 200 g pieczarek, 1 cebula, 2 jajka, 2 łyżki smalcu, 2 łyżki masła lub margaryny, 2 łyżki tartego sera o ostrym smaku, 2 łyżki tartej bulki, sól, pieprz, 1 łyżka posiekanej naci pietruszki.

Bakłażany umyć, obrać cienko, wydrążyć środek łyżeczką. Przygotować nadzienie: pieczarki obrać, umyć, osuszyć, pokrajać, uduśić na maśle lub margarynie. Cebulę drobno pokrajać, podsmażyć na rumiano. Do ugotowanego ryżu dodać pieczarki, cebulę i jajka, przyprawić do smaku i wymieszać. Bakłażany napelnić nadzieniem, ułożyć w garnku ze stopionym tłuszczem, podlać małą ilością wody i dusić pod przykryciem około pół godziny. Podawać posypane utartym serem i posiekaną zieleniną.

KACIK
HUMORU

Wczasy - to pełny luz, całkowity relaks i dobry humor... Nie zapominajmy jednak, że nigdy nie wiadomo kto, gdzie i kiedy nas może obserwować...



ZESTAW PRZYGOTOWAŁA
Barbara ZNAJDIŁOWSKA

Skandal

„Życie”: zdjęcia to dowód,
Styrzcula: niczego to nie dowodzi

Prezydent Aleksander Kwaśniewski od ponad 10 lat znał oficera i agenta KGB Władimira Alganowa - twierdzi „Życie”, które publikuje zdjęcia mające to potwierdzać. Zdaniem rzecznika prezydenta Antoniego Styrzuli, zdjęcia te niczego nie dowodzą. Wg Leszka Millera, szefa MSWiA, Alganow był w Skierniewicach jawnie i oficjalnie.

Mimo żądania prezydenta sprostowania informacji i wypłacenia odszkodowania dla powoźnika, „Życie” podtrzymało 26 bm. swe informacje o rzekomym spotkaniu Kwaśniewskiego z Alganowem w sierpniu 1994 r. w Cetniewie. Na poparcie tezy o ich znajomości, dziennik wydrukował zdjęcie wykonane 1 maja 1987 r. w Skierniewicach, na którym obok ówczesnego ministra ds. młodzieży Kwaśniewskiego stoi Alganow - wówczas oficjalnie sekretarz ambasady ZSRR w Warszawie. Na zdjęciu widać też Millera - wtedy I sekretarza KW PZPR w tym mieście. „Było to spotkanie okazjonalne, a nie towarzyskie. Kwaśniewski w tamtym okresie był na wielu spotkaniach, w których uczestniczyli dyplomaci z różnych państw” - podkreślił rzecznik prezydenta.

Zdaniem Millera, opublikowane fotografie są potwierdzeniem, że I sekretarz ambasady w ZSRR Alganow jawnie i oficjalnie - podobnie jak dyplomaci innych państw - uczestniczył

w różnych wydarzeniach publicznych. Komentując informacje „Życia” Miller stwierdził, że w wojewódzkich obchodach pierwszowojennych „wycieczkowcy” brali udział przedstawiciele władz centralnych oraz dyplomaci z placówek świętujących ten dzień. Udział dyptomatów był koordynowany przez KC PZPR. W 1987 r. w Skierniewicach władze centralne reprezentował m.in. Kwaśniewski, a oprócz Alganowa był także przedstawiciel ambasady b.NRD.

Informacje polegające na tym, że się pokazuje zdjęcie grupy osób, z których dwie obok siebie stoją, jako informacje rzekomo coś mówiące, są insynuacjami. Problem nie polega na tym, z kim ktoś się styka, tylko, co z tego kontaktu wynika - stwierdził premier Włodzimierz Cimoszewicz.

Szef BBN Marek Siwiec jest przekonany, że prezydent zaskarży „Życie” do sądu. W radiowej „Trójce” minister wyraził przekonanie, że sprawa ta nie zaszkodzi wejściu Polski do NATO, ale - jak się wyraził - „pozostanie po niej smród”.

AWS nie będzie wykorzystywała w swej kampanii politycznej doniesień nt. kontaktów Kwaśniewskiego z Alganowem - powiedział Tomasz Tywonek, rzecznik prasowy Rady Krajowej AW'S.

Rzecznik prasowy Szluby Wywia-

du Zagranicznego Rosji gen. Jurij Kobaladze wykluczył jakikolwiek związek Szluby Wywiadu Zagranicznego Rosji z tzw. sprawą Kwaśniewskiego - poinformowała agencja ITAR-TASS. Dodał, że wywiad ten „w żaden sposób nie jest związany z Alganowem i jego działalnością komercyjną”.

Lider PC Jarosław Kaczyński oświadczył, że konieczne jest pełne wyjaśnienie sprawy kontaktów Kwaśniewskiego z Alganowem. Doniesienia o tych kontaktach to, zdaniem Kaczyńskiego, „bardzo poważna sprawa, tym bardziej, że ma miejsce w chwili, gdy Polska wchodzi do NATO”.

Zdaniem posła Dariusza Wójcika (KPN), należy w UOP powołać komisję do „weryfikacji i sprawdzenia działań operacyjnych Urzędu, które dotyczą pobytu Alganowa w Cetniewie”. Poseł KPN powiedział, że złoży odpowiednie wnioski do premiera i do szefa UOP.

Wizyta

Alijev: przystąpimy
do organizowania współpracy

Należy tylko przystąpić do organizowania współpracy; w jej trakcie mogą pojawić się nowe możliwości - mówił w środę przebywający w Polsce z wizytą oficjalną prezydent Azerbejdżanu Gejdar Alijev podczas spotkania z biznesmenami w Krajowej Izbie Gospodarczej.

Obroty handlowe Polski z Azerbejdżanem osiągnęły w ub.r. ponad 230 mln dolarów. Polski eksport, to przede wszystkim artykuły rolnospożywcze, wyroby przemysłu chemicznego oraz towary przemysłowe powszechnego użytku. Z Azerbejdżanu Polska sprowadza surowce włókiennicze - bawełnę, przede wszystkim wełnę. Polska zainteresowana jest również rozwojem współpracy z Azerbejdżanem w przemyśle petrochemicznym (zasoby ropy i gazu w tym kraju wynoszą przeszło 600 mln ton), farmaceutycznym oraz przetwórstwie rolnospożywczym.

Według polskich biznesmenów, kontakty handlowe z Azerbejdżanem nie mają trwałych tendencji, a o zakupach zarówno w imporcie jak i eksporcie decydują doraźne i krótkookresowe potrzeby. Niewielka skala obrotów handlowych z Azerbejdżanem jest spowodowana kryzysem gospodarczym w tym kraju, który jest następstwem transformacji gospodarki z systemu „sterowanego” przez państwo na wolnorynkowy.

Podczas spotkania Alijev zapewniał jednak, że główne problemy gospodarcze Azerbejdżanu już poza sobą. Po raz pierwszy od 1985 r. udało się zahamować spadek produkcji. „Nasza gospodarka jest otwarta” - zwracał się do polskich biznesmenów prezydent Azerbejdżanu, zachęcając ich do większej obecności na tamtejszym rynku.

Wulkan

Karaibscy przywódcy zaniepokojeni



Karaibską wyspę Montserrat mogą opłacać handlarze narkotyków i przemytnicy broni, jeśli przeprowadzi się całkowitą ewakuację ludności - ostrzegł we wtorek premier Jamajki Percival Patterson.

„Poruczenie Montserratu stworzyłoby zagrożenie dla regionalnego bezpieczeństwa” - powiedział Patterson w trakcie odbywającego się na wyspie Antigua spotkania przywódców 15 państw należących do wspólnoty karaibskiej CARICOM.

Uczestnicy spotkania wezwali Wielką Brytanię, do której należy Montserrat, do zwiększenia pomocy dla zagrożonej erupcją wulkanu Sou-

friere, ludności wyspy. Jak podkreślił premier Jamajki, która prowadzi wyspę CARICOM, obowiązkiem Wielkiej Brytanii jest zapewnienie około 4 tys. osobom znajdującym się na wyspie możliwości życia w mniej zagrożonej, północnej części Montserratu.

W związku z gwałtownym wzrostem aktywności wulkanu Soufriere Wielka Brytania obiecała w minionym tygodniu pomoc finansową dla wszystkich mieszkańców pragnących przenieść się z Montserratu na jakąś inną karaibską wyspę. Każda nie posiadająca większych oszczędności dorosła osoba otrzymała ma niemal 4 tys. dolarów.

Oferta rozjuszyła przywódców karaibskich, których zdaniem jest ona za mała i spowoduje, że większość kosztów ewakuacji będą musiały ponieść kraje z tego regionu.

Licząca około 100 km. kw. wyspa Montserrat jest jednym z dwunastu terytoriów zależnych Wielkiej Brytanii. Jak poinformował we wtorek sekretarz stanu ds. zagranicznych i brytyjskiej Wspólnoty Narodów, Robin Cook, w najbliższych miesiącach Wielka Brytania rozpatrzy ponownie swoją politykę wobec zależnych terytoriów.

NA ZDJĘCIU: Wyspa Montserrat po erupcji wulkanu. Fot. EPA-ELTA

Wybory

Waleśa namawia do głosowania
na AWS, ROP, lub UW

Zdaniem Lecha Waleśy, elektorat ugrupowań postsolidarnościowych powinien głosować w nadchodzących wyborach parlamentarnych na AWS, ROP, lub UW. „Niech każdy opowiada się za tą trójką. Innych z rodowodu „Solidarności” proszę o wycofanie się z kandydowania” - powiedział były prezydent 27 bm. w wywiadzie dla Radia Gdańsk.

„Sam będę głosował na AWS, natomiast proszę też, by nie zwalczano UW i ROP” - apelował Waleśa dodając, że „musi być porozumienie co do dziś i jutra i zgoda na wspólną pracę, choć dzielić może nas wczoraj i tamto trzeba będzie

rozliczać”. Według byłego prezydenta, dla wszystkich przedstawicieli obecnej opozycji „znajdzie się miejsce po zwycięstwie”, a rozmowy w sprawie porozumienia polskiej prawicy powinny rozpocząć się jak najszybciej.

Waleśa powiedział też, że po zakończeniu głosowania 21 września br., rozpoczyna działalność powołane z jego inicjatywy komitety, których zadaniem będzie tworzenie nowej partii politycznej. Jego zdaniem nie będzie to sprzeczne z zapowiadaną przez AWS budową nowej partii, a kto pozostanie na polskiej scenie politycznej - pokaże czas.

W.Brytania

Księżna Diana: tylko synowie
trzymają mnie w kraju

Była żona następcy brytyjskiego tronu księżna Diana skrytykowała brytyjską prasę w wywiadzie opublikowanym w środę we francuskim dzienniku „Le Monde” i oświadczyła, że dawno temu opuściłaby W.Brytanię, gdyby nie synowie.

„Prasa jest okrutna. Niczego nie wybacz, poluje na błędy. Każdy mój tryk jest przekreślony, każdy gest skrytykowany” - powiedziała Diana. Księżna rzadko udziela wywiadów. „Za granicą jest inaczej. Jestem przyjmowana z życzliwością, akceptowana taka, jaka jestem” - stwierdziła Diana. „W W.Brytanii na odwrót. Sądę, że na moim miejscu każdy roz-

sądny człowiek dawno by wyjechał. Ale ja nie mogę. Mam synów” - wyjaśniła.

W wywiadzie zatytułowanym „Księżna z wielkim sercem” Diana powiedziała: „W ciągu tych lat musiałam nauczyć się ignorować krytykę. Jak na ironię (krytyka) przyniosła mi pozytywne, ujawniające się, której istnienia się nie domyślałam”.

Opinia publiczna ostatnio interesuje się 36-letnią księżną z powodu jej romansu z producentem filmowym, milionerem i, jak się o nim pisze, playboyem, 42-letnim Dodiem Al-Fayedem.

Rosja

Gwiazdy nie chcą płacić podatków

Rosyjskie gwiazdy sportu i estrady uchylają się od płacenia podatków - poinformowała Federalna Policia Podatkowa.

Wódcę kłukuństwa znakomitości, które nie rozliczyły się z fiskusem za zeszły rok, wymieniono m.in. szachowego mistrza świata Anatolija Karpowa, a także popularnych piosenkarzy - Filipa Kirkorowa (mezo Alły Pugaczowej), Aleksandra Malinina, Alek-

sandra Bujnowa i Wikę Cyganową. Podatków nie chcą też płacić niektorzy urzędnicy państwowi. Rekordzistą jest prawdopodobnie były wiceminister współpracy z krajami WNP Wadim Kisin, od którego fiskus domaga się zapłacenia równowartości 400 tys. dolarów. Pieniądże te, jak wyjaśniła Federalna Służba Podatkowa, Kisin zarobił zanim został członkiem rządu.

Opera

Śpiewacy operowi kelnerami

Przebywający w Madrycie amatorzy opery i dobrej kuchni mogą polować przyjemnie z pożytecznym w restauracji „La Castafiore”. Co wieczór podają tam do stołu młodzi śpiewacy: sopran, tenorzy i barytony. Umilają kolejkę śpiewając solo, w duetach i chóralnie, najpopularniejsze arie i melodie operowe, dostosowane do właśnie serwowanej potrawy.

Menu w „La Castafiore”, jak pi-

sze AFP, „jest bardziej barokowe niż gastronomiczne”. Jako „uverture” szef kuchni poleca kroić „Don Juan”, po nich następuje druga przystawka, z owoców morza - „Guarani”. Później na stołach pojawia się danie „Falstaff” - jakże za paragonami, następnie polewka „Otello”, z kolei szczupak jako „Romeo i Julia”, filet ze strusia nazwany „Parsifal”. Inne potrawy noszą nazwy takich oper, jak „Carmen”, „Traviata”,

„Wesele Figara”, „Rigoletto” czy „Turandot”.

Javier Otero de Navascues, pomyślny szef kuchni, operowej restauracji i jej dyrektor artystyczny, wybiera kandydatów na kelnerów spośród młodych, utalentowanych słuchaczy madryckiego Konserwatorium. Konsultuje się także z ich wykładowcami. Ma w zespołach nie tylko młodych Hiszpanów, ale także Japończyków i obywateli krajów Ameryki Łacińskiej.

Bośnia

Trwa walka dwóch frakcji w Republice Serbskiej

Twardogłowi Serbowie z Bośni podjęli w środę próbę pokrzyżowania planów popieranej przez Zachód pani prezydent Biljane Plavšić przeprowadzenia wyborów parlamentarnych, nie bacząc na to, iż zastraszanie walki frakcyjnej grozi podzieleniem terytorium Republiki Serbskiej w Bośni na dwie części.

Twardogłowi nacjonalści, walczący o swe polityczne przeżycie, powiedzieli, że zbójkują zapowiedziane na wrzesień wybory lokalne, o ile zachodni mediatorzy nie zgodzą się na kompromisowe rozwiązanie, które uwzględniłoby ich obiekty.

Twardogłowi, lojalni wobec oskarżonego o zbrodnie wojenne eks-prezidenta Radovana Karadžicia, zasugerowali przeprowadzenie wraz z wyborami parlamentarnymi, które Plavšić wyznaczyła na październik, także wyborów prezydenckich.

Dzień wcześniej parlament Republiki Serbskiej - rozwiązany w lipcu przez Biljanę Plavšić, ale nie uznający decyzji w tej sprawie - powierzył dowództwo armii ciału kolegialnemu, pozabawiając prezydent Biljanę

Plavšić wyłączając zwierzchnictwo nad siłami zbrojnymi.

Posunięcia twardogłowych dodatkowo skomplikowały konflikt, który w krajach zachodnich wzbudził nadzieję, że Plavšić może przełamać przewagę Karadžicia i jego wspólników na terytorium bośniackich Serbów.

Stany Zjednoczone i ich europejscy sojusznicy, uważający panią Plavšić za pragmatyka, postanowili przynajmniej oczy na jej reputację ultranacjonalistki i zaofiarowali jej silne poparcie w nadziei na uratowanie zablokowanego procesu pokojowego.

Oczekuje się, że w czwartek powróci na Bałkany amerykański wysłannik Robert Gelband w celu przedyskutowania planu wyborów i skłonięcia patrona bośniackich Serbów Slobodana Miloševicia, by przestał wspierać sojuszników Karadžicia.

Sekretarz stanu USA Madeleine Albright zadzwoniła w tym tygodniu do Miloševicia, perswadując mu, by wsparł panią Plavšić. Na razie nie ma oficjalnego potwierdzenia utrzymujących się pogłosek, że Milošević wkrótce odwiedzi serbskie terytorium

w Bośni, ale w środę po południu przedstawiciele międzynarodowych sił pokojowych SFOR w Sarajewie oświadczyli, że jest to możliwe, gdyż otrzymali prośbę o zgodę na lądowanie samolotu na wypadku podróży prezydenta Jugosławii do Bośni.

Podczas gdy Stany Zjednoczone starają się o rozwiązanie kryzysu, jaki powstał wokół wyborów, zwierzchnik serbskiego Kościoła prawosławnego, patriarcha Pavle udal się do Bośni, aby podjąć próbę pogodzenia zwąsniionych serbskich przywódców.

Stary patriarcha, który w przeszłości interweniował jako mediator między serbskimi nacjonalistami, przeprowadził rozmowy z panią Plavšić w jej kwatery w Banja Luce na północnym zachodzie Bośni. Później miał się spotkać z jej rywalami, w tym Momczilo Krajszikiem, serbskim członkiem kolektywnego prezydium Bośni.

Rezultatem konfliktu jest w praktyce podzielenie Republiki Serbskiej w Bośni na dwie rywalizujące ze sobą enklawy, jedną rządzoną przez Plavšić na północnym zachodzie i drugą zdominowaną przez popleczników

Karadžicia na wschodzie.

"Istnieją dwa rządy. Jeden jest pod kontrolą Plavšić, a drugi kontroluje Pale" - powiedział Reuterowi Miodrag Živanović, opozycyjny polityk w Banja Luce.

Plavšić, przy wsparciu sił pokojowych NATO, umocniła swą pozycję wobec twardogłowych, zdobywając kontrolę nad siłami policyjnymi i nadajnikami telewizyjnymi w Banja Luce, największym miastem na serbskim terytorium w Bośni.

Twardogłowi przeciwnicy pani Plavšić zignorowali jej posunięcia i zwołali we wtorek spotkanie deputowanych do parlamentu, które mediatorzy pokojowi uznali za nielegalne. Przedstawiciele Serbów bośniackich ogłosili przebudowę rządu i mianowali ministra spraw wewnętrznych Dragana Kijacia, którego zdymisjonowanie Plavšić wywołało obecny kryzys, wicepremierem do spraw polityki wewnętrznej. Jednakże wysoki przedstawiciel wspólnoty międzynarodowej w Bośni oświadczył, że serbski gabinet jest rządem tymczasowym i podstawy prawne jego przebudowy są wątpliwe.

Kino

Festiwal filmowy w Wenecji

Festiwal filmowy w Wenecji rozpoczął się w środę pokazami dwóch amerykańskich filmów - najnowsze go dzieła Woody'ego Allena, "Deconstructing Harry" oraz "Wild Man Blues" - dokumentu Barbary Knopple ukazującego europejskie tournée Allena jako członka orkiestry jazzowej. "Deconstructing Harry" to słodkogorzka komedia, w której Allen porusza stare tematy związany między ludźmi i partnera nie potrafiące znaleźć życiowej równowagi. Reżyser gra w nim pisarza, który ma trudności z odróżnieniem prawdy od fikcji i usiłuje zmienić własne życie i spotykać w nim ludzi w dzieło literackie. W filmie dominują jego rodzice, żony, coachanki, psychoanalizy, dając w rezultacie efekt zbliżony

do słynnego "Osiem i pół" Felliniego.

"Wild Man Blues" obok Woody'ego Allena jako klamecisty-amatora pokazuje jego matkę, która ma nadzieję, że jej syn wróci do Nowego Jorku z masą prezentów, nagród i laurów. Matka Allena ukazana jest jako typowa Żydówka, dumna z syna, ale zabuwająca, że nie został aptekarzem i nie ożenił się z dobrą żydowską dziewczyną. W filmie są również sceny z obecną partnerką reżysera, Soon Yi Previn - przybraną córką wieloletniej towarzyszką życia Allena, Mii Farrow. W filmie tym również mamy ułkon w stronę Felliniego, ponieważ towarzyszy mu muzyka Niny Roto skomponowana do "Osiem i pół".

Place

Azjaci pracują dłużej, zarabiają mniej

Azjaci pracują o wiele dłużej, ale zarabiają mniej niż zachodni Europejczycy - stwierdza się w konkluzji raportu, opublikowanego w środę przez wielki bank szwajcarski Union Bank of Switzerland (UBS).

"Przebywają oni przeciętnie w pracy ponad 45 godzin tygodniowo, gdy tymczasem pracownicy w Europie Zachodniej poświęcają pracy średnio mniej niż 39 godzin" - powiedziała w środę w Singapurze pani Christa Marti, starszy ekonomista w miejscowej filii UBS.

Przy zastosowaniu analizy porównawczej opartej na cemie hamburgera "big Mac", sprzedawanego na całym świecie w sieci Mac Donald, okazuje

się, że Azjaci muszą pracować na niego średnio aż 43 minuty, gdy tymczasem średnia dla całego świata wynosi 24 minuty, średnia dla Ameryki Północnej tylko 12 minut, a średnia dla Europy Wschodniej i Ameryki Południowej 32 minuty.

Najtrudniejszy zarobek na "big Maca" w stolicy Kenii Nairobi, gdzie trzeba pracować na niego ponad 3 godziny, a dokładnie 193 minuty.

Najdroższym miastem na świecie przy uwzględnieniu kosztu 100 podstawowych produktów i usług jest Tokio, które umacnia się jeszcze na czele listy po uwzględnieniu cen wynajmu nieruchomości.

Kościoł

Patriarcha Moskwy spotkał się z katolickim arcybiskupem

Patriarcha Moskwy i Wschodu Aleksij II przyjął w środę w swojej moskiewskiej rezydencji arcybiskupa Wiednia Christopha Schoenborna, który rozpoczął w tym dniu swoją pierwszą wizytę oficjalną w Rosji.

Katolicki hierarcha przybył do Rosji na zaproszenie Aleksija II. Po zostanie tam do końca tygodnia. Poza Moskwą odwiedzi Petersburg. Agencja ITAR-TASS przekazała, że jego środowa rozmowa ze zwierzchnikiem rosyjskiego Kościoła prawosławnego była krótka i toczyła się przy drzwiach zamkniętych.

Według rosyjskiej agencji rządowej, Aleksij II popiełił próby narzucania Rosji "norm północnoamerykańskich" i oświadczył, że rosyjskie ustawodawstwo religijne powinno uwzględnić tradycje narodowe. Arcybiskup Schoenborn - jak relacjonuje ITAR-TASS - zgodził się z koniecznością poszanowania specyfiki kraju, ale wezwał do zrównania statusu prawnego wszystkich wyznań obecnych w Rosji.

"Uważam, że mamy swoje tradycje, swoją historię i że należy to uwzględnić w naszym ustawodawstwie. Tymczasem niekiedy próbnie się narzucać nam normy północnoamerykańskie" - przytacza ITAR-TASS słowa Aleksija II. Zdaniem patriarchy, ustawa o wolności sumienia, uchwalona wiosną tego roku przez Dumę Państwową i Radę Federacji, ale zawetowana przez prezydenta Borysa Jelicyna, "jest zgodna z normami europejskimi".



Watykan, przypominamy, skrytykował przyjęcie tej ustawy, twierdząc, iż dyskryminuje ona wyznania, których nie uznano za tradycyjne w Rosji, w tym katolicyzm.

Według rosyjskiej agencji, katolicki arcybiskup zgodził się z opinią, że "każdy kraj powinien mieć samodzielną prawo poszukiwania własnych dróg". "Jest w pełni naturalne,

że w nowej sytuacji, w jakiej znalazła się Rosja, należy szukać takich dróg, które odpowiadałyby zmienionym warunkom. Takie poszukiwania należy witać z zadowoleniem i popierać. Jednakże w tym procesie niezbędna jest tolerancja" - powiedział katolicki duchowny.

Jako przykład arcybiskup Schoenborn wymienił Austrię, gdzie - jak

zauważył - przyjęto specjalną ustawę, dotyczącą statusu wyznawców prawosławia. "W efekcie znaleźliśmy takie rozwiązania, które gwarantują prawosławnym w Austrii takie same prawa, jakie mają przedstawiciele największych wyznań" - powiedział. Na ZDJĘCIU: spotkanie patriarchy Aleksija II z arcybiskupem Ch. Schoenbornem. Fot. EPA-ELTA

Kurierem

● Władze izraelskie zlagodziły blokadę Betlejem, która trwała od blisko miesiąca. Po raz pierwszy od czterech tygodni do miasta świętego dla chrześcijan i muzułmanów mogły wjechać turystyczne autokary. Do tej pory pielgrzymi pragnący odwiedzić Groć Narodzenia nie byli w stanie tam dotrzeć, bo wokół miasta wzniesiono 30 zapór i barier kontrolnych. Z Betlejem mogła wjechać w środę przetrzymywana tam od miesiąca grupa palestyńskich studentów.

● Jan Paweł II jest w lepszej formie niż podczas niedawnej wizyty w Paryżu podczas 12 Świątów Dni Miłozdroż. Wtedy wydawał się bardzo zmęczony. W środę spotkał się podczas audiencji generalnej z 10 tys. wiernych. Ojciec Świąty wydawał się teraz bardziej energiczny, chociaż parokrotnie muszono go przerywać swe przemówienie z powodu ataków kaszlu. Rzecznik Watykanu Joaquín Navarro Valls stwierdził, że stan zdrowia papieża jest "normalny". Zaprzeczył on pogłoskom o nawrocie kłopotów z przewodem pokarmowym.

● Ukraiński minister spraw zagranicznych Hennadij Udowenko przeprowadził w Moskwie rozmowę z premierem Rosji Wiktorem Czernomyrdinem i ministrem spraw zagranicznych Jewgienijem Primakowem. Dotyczyły one realizacji postanowień zawartych w traktacie o przynajmniej, który został podpisany w maju br. Postanowiono przyspieszyć prace nad wytyczeniem w terenie granicy ukraińsko-rosyjskiej, czego domagała się Ukraina.



Na zdjęciu: ministrowie J. Primakow i H. Udowenko.

Fot. EPA-ELTA

● Formalny przywódca Czarnych Khmerów, Khieu Samphan, zaapelował do sekretarza generalnego ONZ Kofiego Annana o "potępienie antykonstytucyjnego zamachu stanu", przeprowadzonego przez drugiego współprzemierza Kamboży Hun Sena.

● Korea Północna zapowiedziała w Genewie, że wycofa się z Międzynarodowej Karty Praw Obywatelskich i Politycznych, by zaprzestować przeciwko niedawnemu przegłosowaniu rezolucji krytykującej stan praw człowieka w KRDL. Jedną z podkomisji ONZ przyjęła w piątek 13 głosami za, przy 9 przeciwnych i 3 wstrzymujących się, rezolucję krytykującą Koreę Północną. Wspomniano w niej m.in. o "ciągłych informacjach o zbiorowych internowaniach" i poważnym ograniczeniu prawa mieszkańców Korei Północnej do swobodnego opuszczania kraju.

● Komunistyczna Partia Chin zapowiedziała, że jej 15. zjazd rozpocznie się 12 września. Termin ten, ustalony przez Biuro Polityczne KPCh, ma zostać formalnie zatwierdzony przez 7. plenum KC za kilka dni - poinformowała agencja Xinhua. 15. zjazd będzie pierwszym od śmierci ideologa chińskiego reform Deng Xiaopinga, który zmarł w lutym tego roku w wieku 92 lat. W trakcie zjazdu oczekuje się potwierdzenia pozycji sekretarza generalnego KPCh Jiang Zemina, poparcia polityki reform i podjęcia decyzji co do kluczowych stanowisk.

WZORAJ W PRASIE POLSKIEJ

Prawo pozwalało na sterylizację osób upośledzonych umysłowo i chorych psychicznie

Rasa oczyszczona

Rysy na gładkiej powierzchni modelu szwedzkiego są coraz bardziej wyraźne. W ostatnich latach najbardziej widoczne były niedostatki w sferze ekonomicznej, sensacja ostatnich dni są natomiast rewelacje ze sfery ideologicznej.

Szwedzki model opierał się zawsze na idei stworzenia domu dla ludu, w którym miejsce mieli znaleźć wszyscy obywatele otoczeni troskliwą opieką państwa. Od kilku dni stało się aktualne pytanie, czy szwedzki dom otaczał opieką rzeczywiście wszystkich obywateli?

Tuż za III Rzeszą

Wybitny szwedzki publicysta polskiego pochodzenia, Maciej Zaremba, w dwóch publikowanych ostatnio w dzienniku „Dagens Nyheter” artykułach zwrócił uwagę na mało znany fragment najnowszej historii Szwecji. Od roku 1935 do 1976 istniało tu prawo pozwalające na przymusową sterylizację upośledzonych umysłowo i chorych psychicznie. O tym, że prawo to nie było tylko pustym paragrafem, świadczy liczba wysterylizowanych na jego podstawie obywateli - w ciągu 30 lat 60 tys. Szwedów zostało chirurgicznie pozbawionych możliwości prokreacji, z tego 90 proc. stanowiły kobiety. Ta liczba stawia Szwecję na drugim miejscu po hitlerowskich Niemczech.

Prawo dopuszczało również sterylizację „elementów niedostawianych społeczeństwu”. O niedostawianiu społecznym mogła świadczyć cała gama „dziedzicznych” objawów, takich jak: gwałtowność, rozrzućność, skłonność do onanizmu czy też wścibstwo. W tym wypadku pacjent musiał jednak wyrazić zgodę na planowany zabieg. Dobrowolna zgoda była jednak, według historyków, raczej fikcją, gdyż państwo dysponowało dostatecznymi środkami nacisku, aby ją wymusić. Brak zgody na sterylizację powodował wstrzymanie wypłacania zasiłków socjalnych, groźbę odebrania posiadanej już potomstwa, eksmisję z mieszkania czy też dalsze przetrzymywanie

w zakładzie dla upośledzonych umysłowo. Jednym z przykładów pryncypalnego zabójcy Zarembie jest odmowa dokonania aborcji upośledzonych płodów, jeśli kobiety nie zgadzały się jednocześnie na sterylizację. Ofiarami sterylizacji padali również często Cyganie i grupa społeczna określana w Szwecji mianem „tattare” - o niejasnym rodowodzie, genetycznym jednak zaliczająca się do Szwedów.

Zawsze socjaliści

Na jakich przestankach opierało się to nieludzkie prawo?

Po raz pierwszy w historii przepisy o przymusowej sterylizacji wprowadzono w roku 1907 w stanie Indiana w USA. Pierwsze próby wprowadzenia w Szwecji praw umożliwiających sterylizację upośledzonych umysłowo podjęto już w 1922 roku, a inicjatywa ta wyszła od socjaldemokratów. Duże zasługi w dziedzinie inżynierii biologicznej ma utworzony już w roku 1921 Państwowy Instytut Rasowo-Biologiczny, zajmujący się badaniami i stojący na straży czystości rasy nordyckiej, będący pierwszym tego rodzaju instytutem na świecie.

Populamy w latach 20 i 30. dardwinizm stworzył pewne przesłanki dla teorii o czystości rasowej, ale mimo wszystko sterylizowanie gorszych gatunkowo osobników w celu zachowania czystości rasowej oraz czystości genetycznej nie było jawiskiem powszechnym. Oprócz Szwecji podobne prawa istniały w Danii, Norwegii, Finlandii, Estonii, w jednym ze szwajcarskich kantonów i - oczywiście - w hitlerowskich Niemczech. We wszystkich tych państwach inicjatywa wprowadzenia tego rodzaju praw wyszła od partii socjaldemokratycznych (w krajach skandynawskich) oraz narodowosocjalistycznej w przypadku hitlerowskich Niemiec. Maciej Zaremba wskazuje na fakt, że jedynie w socjaldemokratycznej Szwecji i nazistowskich Niemczech można było odebrać obywatelowi prawo do prokreacji z powodów „nieświeżych” masy genetycznej lub też kalektwa. W państwach skandynawskich prawo o sterylizacji zostało wprowadzone na mocy decyzji parlamentów. W Niemczech hitlerow-

skich przymusową sterylizację upośledzonych umysłowo zalegalizowano dekretem Hitlera z 26 maja 1933 roku. Szwedzkie prawo (wzorowane na niemieckim) zostało uchwalone przez parlament w 1935 roku, a w roku 1941 uległo znacznemu zostrzeniu. Od tego czasu zagrożeni przymusową sterylizacją byli nie tylko „obciążeni dziedzicznie”, ale też osoby charakteryzujące się „asocjalnym stylem życia”.

Zatarte ślady

W roku zakończenia II wojny światowej w Szwecji wysterylizowano 1747 obywateli, w 1946 pobito ten rekord. Ten wzrost gorliwości szwedzkich chirurgów wynikał z przekonania, że upośledzeni umysłowo i „elementy asocjalne” są zbyt dużym obciążeniem dla kasy państwowej. Sterylizację przeprowadzano początkowo z chęci zachowania higieny rasowej stały się podstawą niektórych reform państwa dobrobytu. Przed wprowadzeniem w Szwecji zasadników na dziećmi politycy głosili dawali wraz swoim obawom, że krok ten będzie sprzyjał rozmnażaniu się „najmniej wartościowych grup społecznych”, a w parlamencie pojawiły się wnioski, że równoległe z reformą prawo o sterylizacji powinno zostać zostrzone. Czy dlatego rok 1948, poprzedzający wprowadzenie zasadników na dzieci, zaowocował rekordem sterylizacyjnym (2264 osoby)?

Maciej Zaremba podkreśla, że próżno szukać śladów szwedzkiej polityki sterylizacyjnej w podręcznikach historii. Ta niechęćne odwołania karta historii się nadal żywa dla tysięcy wysterylizowanych szwedzkich obywateli. Artykuły Zaremby przypomniały o ich istnieniu. Jednym z efektów tych publikacji jest zadanie lidera partii chrześcijańskich demokracji, Alfa Svenssona, powołania specjalnej komisji parlamentarnej do zbadania szwedzkiej polityki sterylizacyjnej. Minister ds. socjalnych, Margot Wallström, obiecuje natomiast zmianę zasad przynajmniej odszkodowań osobom, które zostały przymusowo wysterylizowane. Do tej pory ofiary nie mogły liczyć na jakiegokolwiek zadośćuczynienie, gdyż sterylizacja była przeprowadzana w miejscach szpitali.

Marzena HAUSMAN
ze Sztokholmu
„Rzeczpospolita”

Biedna kochanka Goebbelsa

82-letnia Lida Baarova dziś wetuje w małym mieszkaniu na przedmieściach Salzburga. Żyje dzięki opiece społecznej. Nikt z jej sąsiadów nie wie, że w III Rzeszy należała do najbardziej wpływowych kobiet. Była kochanką Josefa Goebbelsa.

Romans między nazistowskim ministrem propagandy a reżimową aktorką Lidą Baarovą trwał cztery lata. Poznali się w 1934 roku. Choć Goebbels był wówczas żonaty, stracił głowę dla artystki, stawiającej pierwsze kroki w branży filmowej.

Dzięki wpływom przyjaciela Baarova otrzymywała pierwszoplanowe role i opływała w luksusy. Ukrykując swój związek przed Hitlerem zamieszkała w pięknej willi pod Berlinem.

Skałdwybuch, gdy Goebbels dla swojej nowej miłości chciał się rozwieść z żoną - Marthą. Hitler jednak

sprzeciwił się rozwodowi.

Dla Lidy Baarowej zaczęły się ciężkie czasy. To Josef zniszczył jej karierę - opowiada siwowłosa staruszka, cierpiąca na chorobę Parkinsona. - Ze złości podarłam wszystkie nasze zdjęcie.

Po wojnie aliansi szukali Baarowej, ale wszelki ślad po niej zaginął. Przypuszczano, że zginęła. - Dzisiaj jestem starą, zmęczoną życiem kobietą - mówi 82-letnia Lida. - Jedyną moją przyjemnością są papierosy. Dziennie wypalam cztery paczki.

Nie jestem w stanie poruszać się o własnych siłach. Utrzymuje się z godo- wanej renty. Jestem zależna od pomocy obcych ludzi. Większość czasu spędzam w domu. Oglądam telewizję, wspominał dawne czasy i czekam. Na śmierć.

Izabella JACHIMSKA
„Super Express”

Bunt na murze

Na autobusach, tramwajach, wagonach kolejowych i ledwie wymienionych murach coraz częściej można dostrzec graffiti: barwne malunki wykonane farbą w spraju. Jedni twierdzą, że to interesująca alternatywa ponurej rzeczywistości, w której mniej niż przed laty wulgarnych tekstów, natomiast więcej barwnych i jaskrawych rysunków. Inni dopatrują się w graffiti aktów zwykłego wandalizmu. Malowanie sprajem uznają za niszczenie i ośpaczanie wspólnego miasta. Kto ma rację?

Historia graffiti sięga lat sześćdziesiątych. Wówczas w Nowym Jorku milońscy farby w spraju ubarwiali wagony metra. - Malowanie było mistycznym światem, ze względu na wysokie kary. Za wycieczkę uznawano winięcie się policji. Im więcej wykonanych rysunków na wagonikach metra, tym większe poważanie w środowisku graficarzy - zauważa Mirosław Pęczak, socjolog kultury. - Graffiti to ekspresja subkulturowa. Sztuka ta staje się bardziej wyrafinowana i dopracowana. Jeden z socjologów powiedział w latach siedemdziesiątych, że jest to bunt wydziedziczonych ludzi przeciwko bezdusznemu miastu - mówi M. Pęczak. W latach osiemdziesiątych w Polsce ustawiono na ulicach specjalne planse, na których grafciarze mogli dać upust swojej wyobraźni. Wówczas modne było hasło: „zamiatam na ścianie, maluję na ekranie”. Ustawienie takich tablic w kilku największych miastach nie dało jednak pożądanych rezultatów. Napisy nadal pojawiały się na ścianach. Dziś częściej malowidła graficarzy można spotkać na tramwajach i autobusach. - Graffiti nie jest odzobą dla tramwajów, które w większości przypadków służą jako nośniki reklamy - mówi Magdalena Paluchowska z działu marketingu poznańskiego MPK.

- Wszystkie rysunki usuwamy na bieżąco. Od kilku dni graficzarze malują tramwaje stojące w zajeźdni przy ulicy Głogowskiej. Teraz zmocnione są patrole straży przemysłowej, aby zapobiec temu zjawisku - dodaje. Z problemem borykają się także PKP. - Jest to ewidentne niszczenie mienia państwowego. Graffiti na pociągach nie dodaje im uroku, depręgują wizerunek PKP. Nawet gdyby była to sztuka, uważam, że są one miejscem do jej eksponowania - stwierdza Roman Hajdrowski, rzecznik prasowy Zachodniej Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych. Graficzarzy trudno złapać za rękę, nie wiadomo nawet, w jakim miejscu wagony są malowane farbami w spraju, gdyż przez większą część doby są one w ruchu. - Usuwaliśmy farby specjalnymi płynami, ale nie przynosiło to skutków. W miejscach starych rysunków pojawiały się natychmiast nowe - przyznaje R. Hajdrowski. Pełne ręce roboty ma z tego powodu poznańska Straz Miejska. Pewnej nocy złapano 6 osób ubarwiających mury przy przystankach „pestki”, na Płakowie i Starym Mieście. - Trudno ich złapać, gdyż są dobrze zorganizowani i działają w większych grupach - mówi Marian Radecki, zastępca komendanta Straży Miejskiej w Poznaniu. Gdy uda się schwycić miłośnika ściennej grafiki, wówczas kierowany jest wniosek do kolegium do spraw wykroczeń. Dodatkowo właściciele posesji mogą ubiegać się o odszkodowanie. - Niektóre rysunki graficzarzy są nawet ładne, ale wybór ich miejsca zwykle nie jest właściwy - kwituje M. Radecki. „Głos Wielkopolski”

Amerykańscy kongresmeni bronią Cyganów

Zbyt ostre kryteria

Premier Czech, Vaclav Klaus, nie zgadza się z opinią amerykańskich senatorów, którzy uważają, że ustawa o obywatelstwie dyskryminuje społeczność cygańską. Kongresmeni domagają się, aby władze w Pradze wyzyskiwały normę prawną dotyczącą sposobu przyznawania obywatelstwa czeskiego.

Pod listem adresowanym do premiera Klaus podpisał się członek Komisji do Spraw Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie: senator Alfonso D'Amato i członek Izby Reprezentantów Christopher H. Smith. Ich zdaniem obowiązujące w Czechach prawo dotyczące przyznawania obywatelstwa wymaga atmosfery nietolerancji wobec Cyganów. Z tego kolei sprawa, że wśród Romów rośnie zainteresowanie emigracją do Kanady, gdzie spodziewają się znaleźć lepsze i godniejsze warunki do życia.

Vaclav Klaus zareagował na list kongresmenów stwierdzeniem, że czeskie normy są dobre i że trzeba przekonać o tym Amerykanów. Czeską ustawę o obywatelstwie wielokrotnie krytykował Komitet Helski zajmujący się obroną praw Cyganów. Premier przebywa obecnie w prywatną wizytą w USA. Czeskie politycy sądzą, że wykorzystano on swój pobyt również do tego, aby wyjaśnić amerykańskim kongresmenom, jakie są zasady przyznawania czeskiego obywatelstwa.

Problem tkwi w ustawie, która Czeska Rada Narodowa przyjęła w 1992 r., tuż przed podziałem CSFR. Ustalono wtedy kryteria niezbędne przy przyznawaniu czeskiego obywatelstwa. Ci, którzy chcieli je uzyskać, musieli udowodnić, że mają tzw. stały pobyt na terenie Czech i że od 1988 r. nie byli karani.

Wielu Cyganom trudno było spełnić te warunki. Nierazdomo zdarzało się, że Romowie, zameldowani w Słowacji, mieszkali w Czechach lub odwrotnie. W 1994 r. ustawa o obywatelstwie została zniewolniona. Czeski parlament zaostroił kryteria. Na ich podstawie wszystkie osoby (nie tylko Cyganie), które ubiegają się o czeskie obywatelstwo, muszą wykazać się 5-letnim stałym pobyt w Czechach, nie mogą być karane i powinny znać język czeski. Te warunki nie spełnia znaczna część Cyganów. Z tego właśnie powodu Amerykanie krytykują czeskie władze za nietolerancję rasową. Ambasador USA w Pradze, Jennifer Walker, uważa na przykład, że w Czechach brakuje przesładek dla cygańskich dzieci, co uniemożliwia im naukę języka czeskiego, a następnie utrudnia naukę w szkole podstawowej.

Barbara SIERSZULA
z Pragi
„Rzeczpospolita”

Sto pięćdziesiąt tysięcy pielgrzymów na Jasnej Górze

Wychowanie bez Boga krzywdzi człowieka

Około stu pięćdziesięciu tysięcy pielgrzymów uczestniczyło na Jasnej Górze w uroczystej sumie pontyfikalnej odprawionej w święto Matki Bożej Częstochowskiej. - Jak długo jeszcze, panie i panowie posłowie i senatorzy, będziecie trwonili czas, pieniądze i papier na wymazywanie stopnia z religii ze szkolnego świadectwa? - pytał w homilii prymas Polski kardynał Józef Glemp.

- Dzisiejsza młodzież, gdy dorosnie, być może kierowana ilością, nie będzie na waszych nekrologach wypisywał złych ocen. Pozostaje Bóg, sędzia sprawiedliwy - mówił kardynał Glemp.

Wychowanie bez Boga jest ślepyim zadaniem, krzywdzącym człowieka - powiedział prymas. Podkreślił, że młode pokolenie broni się przed narzucanym modelem człowieka frywolnego, nie patrzącego w przyszłość, pozbawionego odpowiedzialności za swoje czyny. Prymas twierdził, że niedawne XII Światowe Dni Młodzieży w Paryżu świadczy o rozumieniu się władców tego świata z potrzebami ludzkości reprezentowanej przez młode pokolenie. - Obchody te pokazały, gdzie zmierzają pragnienia młodzieży świata, a więc pokolenia odpowiedzialnego za losy ludzkości w przyszłym stuleciu - powiedział kardynał Glemp.

Jego zdaniem Światowe Dni Młodzieży od kilkunastu lat są wołaniem o

normalność; młodzi chcą przez modlitwę powiedzieć starszym pod koniec tego wieku, „że trzeba skończyć z brutalnością, z wyuzdaniem, z narkomanią i z oklamywaniami”.

Prymas Polski powiedział, iż „zbliżając się do trzeciego tysiąclecia chrześcijaństwa, zbliżamy się do nowych zadań, jakie stawia przed Kościołem. To już nie rewolucja bolszewicka, która w sposób prymitywny, przez zastraszanie i struktury społeczne dążyła do wychowania człowieka-manekina. Obecnie przed ludzkością ukazuje się model człowieka, który staje się ligazną dla samego siebie. Szukając jedynie przyjemności, goni za złudnym używaniem światła, a w rzeczywistości pozostaje w ciemności”.

Podczas sumy pontyfikalnej odnowiono Akt Ślubów Jasnogórskich. Ślubowano m.in. ochraniać młode pokolenie przed bezbożnictwem i zepsuciem, stać na straży każdego budzącego się życia, toczyć bój z wadami narodowymi i lenistwem, lekkośnością, pijanstwem. Przed nabożeństwem prymas w asyście nuniusz aptostolskich i członków Episkopatu dokonał poświęcenia pomnika kardynała Stefana Wyszyńskiego. Monument, dzieło Jana Kucza, ustywowany został w pobliżu bramy głównej prowadzącej do klasztoru.

„Rzeczpospolita”

Na życzenie Czytelników

POLSAT-2
SOBOTA
30 SIERPNIA

8.00 - Panna Informacyjna - CNN News. 8.30 - "Mary Bell" - serial animowany dla dzieci. 9.00 - "Strachy z Transylwanii" - serial animowany dla dzieci. 9.30 - "Kapitan N.N." - serial animowany dla dzieci. 10.00 - "Power Rangers" - serial animowany dla dzieci. 10.30 - "Eskadry z czerwona gwiazda" - serial. 11.30 - "Prawo do miłości" (Brazylia). 12.00 - Bill Cosby, gra o wszystko. 12.30 - "Graca w opalach" - ameryk. serial komed. 13.30 - La Ultima Noche - muzyka klasyczna rockowa. 14.30 - Muzyczne instalacje - program muzyczny A. Marca. 15.00 - Cosmich - magazyn pop i dance. 15.30 - "Hot Shots" (Wlk. Brytania). 16.30 - Na topic - magazyn muzyczny. 17.00 - "Mary Bell" - serial anim. dla dzieci. 17.30 - "Kimba bialy lew" - serial anim. dla dzieci. 18.00 - "Kapitan N.N." - serial anim. dla dzieci. 18.30 - "Power Rangers", odc. 43 - serial animowany dla dzieci. 19.00 - "Eskadry z czerwona gwiazda" - serial. 20.00 - Program informacyjny - CNN News. 20.30 - "Prawo do miłości" - Brazylia. 21.00 - "Graca w opalach" - ameryk. serial komed. 22.00 - GRA! (MY!) News 5 MUTE music television. 1.00 - Przylut Mnie - nowy program muzyczny.

NIEDZIELA
31 SIERPNIA

CZWARTEK,
28 SIERPNIA

LTV
8.00 - Twoj czas. 8.30 -
Lato z LTV. 9.00 - Dla dzieci.
10.00 - S. „Przyływy i odpływy”.
10.50 - Młolichon. 11.10 -
Telekatalog. 11.20 - Film doc.
17.00 - S. „Kasper i jego przyjaci-
ciele”. 18.00 - Wiadomości.
18.10 - Telecart. 18.40 - Wia-
domości (ros.). 18.50 - Rulet-
ka w kawiarni Konrada. 19.20 -
Szanujmy słowo. 19.25 - S.
„Przyływy i odpływy”. 20.20 -
Loteria. 20.30 - Panorama.
21.00 - Film fab. „Nocne tacy-
ki”. 22.10 - Popularna klasy-
ka. 22.40 - Kassandra. 23.15 -
Dziennik wieczorny. 23.25 -
Studio sportowe. 23.35 - Mi-
łośnikom piłki nożnej.

LNK

7.30 - Poranne koło. 9.00 -
Teleshop. 9.05 - S. „Bez
domu jest źle”. 9.50 - S. „Cuda”.
10.35 - S. „Sina dal”.
11.20 - Na nasze życzenie.
11.35 - Miłwiga przedstawia.
13.45 - Walka słów. 14.20 -
Wokół ciebie. 14.50 - Twój
wychowalec. 15.20 - S.
„Wieczny rycearz”. 16.50 - S.
„Miłosna pieśń”. 17.40 - S.
„Alondra”. 18.05 - S. „Cuda”.
18.55 - Teleshop. 19.00 - S.
„Bez domu jest źle”. 19.50 -
Telekasyo. 20.00 - Wiadomo-
ści. 20.25 - S. „Wieczny ry-
cearz”. 22.00 - S. „Szukajcie
Madrali”. 22.30 - Wiadomości.
22.35 - Z Hollywoodu. 23.15 -
Film fab. „Uwiedziony i zdrad-
zony”.

BAŁTYCKA TV

8.30-17.00 - Program
BBC. 17.05 - Muzyka. 18.00 -
S. „Tak świat się kręci”. 18.55
- Telegra. 19.00 - S. „Dallas”

8.00 - Poranek informacyjny - CNN News, 6.30 - "Mary Bell" - serial anim. dla dzieci, 9.00 - "Kimba, białe gury" - serial anim. dla dzieci, 9.30 - "Kapitan N" - serial anim. dla dzieci, 10.00 - "Power Rangers" - serial anim. dla dzieci, 10.30 - "Orbitálny posterunek" - amerykański serial s.f., 11.30 - "Prawo do miłości" - brazylijska telenowela, 12.00 - Bill Cosby, gra o wszystko, 12.30 - "Grac w opalach" - amerykański serial komed., 13.30 - Dżana Music - magazyn dance, 14.30 - Dance World - magazyn dance J. Kruszewskiego, 15.00 - Link New Look - magazyn mody, 15.30 - DJ's Club - magazyn muzyczny, 16.00 - maximum czuzy - magazyn sportowo-muzyczny, 16.30 - Magazyn Motoryzacyjny Młodych, 17.00 - "Mary Bell" - serial anim. dla dzieci, 17.30 - "Strach z Transylwanii" - serial anim. dla dzieci, 18.00 - "Kapitan N" - serial anim. dla dzieci, 18.30 - "Power Rangers" - serial anim. dla dzieci, 19.00 - "Orbitálny posterunek" - amerykański serial s.f., 20.00 - Program informacyjny - CNN News, 20.30 - "Prawo do miłości" - brazylijska telenowela, 21.00 - "Grac w opalach" - amerykański serial komed., 22.00 - GRAMMY! NEWS MUTE music teletexts, 1.00 - Przytul Mnie - nocny program muzyczny.

PONIEDZIAŁEK,
1 WRZEŚNIA

8.00 - Poranek informacyjny - CNN News. 8.30 - „Tajemnice piasków” - brazylijska

19.55 - Wiadomości. 20.00 - S. „Blaski i nędze życia kurtyzany”. 20.55 - Telegra. 21.00 - Film fab. „Niespokojna róża”. 23.00 - S. „Upał w Los Angeles”. 24.00-8.30 - Program CNN.

TV-3

8.15 - Teleshop. 8.45 - S.
„Santa Barbara”. 9.30 - S.
„Grace w opałach”. 9.55 - Lek-
cje szycia z „Burda Modem”.
17.30 - Teleshop. 17.45 - S.
„Maska”. 18.10 - S. „Naresz-
cie dzwonek”. 18.35 - Budow-
nictwo. 19.00 - Wiadomości.
19.15 - S. „Santa Barbara”.
20.00 - S. „Uroczy i dzielni”.
20.30 - S. „Grace w opałach”.
21.00 - S. „Ratownicy”. 21.50
- Sport. 22.00 - Wiadomości.
22.15 - S. „Strefa zbroku”.
22.40 - Film fab. „Ostatni wystrzał”. 0.10 - Komedia „Nie-
udolni mężczyźni”.

ENSKA TV

18.00 - Wiadomości z Moskwy. 18.30 - Towary i usługi. 18.40 - Wiadomości. Dziś w mieście. 18.55 - Zaproszenia na „Mleczną drogę”. 19.10 - Zrób krok. 20.00 - Z Moskwy. 20.20 - Film dok. 20.50 - Koncert. 22.50 - Wienska jutrzienka. 23.05 - Wiadomości z Wilna. 23.20 - Wielka wyprzedaż. 23.30 - Patrol drogowy. 23.45 - Kanał muzyczny.

VILSAT

17.00 - Vilsat cappuccino.
18.00 - Kaledjowski zniżek.
18.10 - S. „Szkoła rozbitych
serc”. 18.40 - Maluch. 18.55 -
Wyjątkowe ceny. 19.00 - No-
wości muzyczne. 19.15 - War-
to zwiędzić. 19.20 - Wiecez
piewni cygańskiej. 20.05 - Ka-
ledjowski zniżek. 20.15 - S.
„Sabaliauskas rozmawia”.
21.00 - Puls Wilna. 21.15 -
Warto zwiędzić. 21.20 - Film
fab. „Jedyny meczynarz” (2)

tenowelowa. 9.00 - Link New Look - muzyczny mody. 9.30 - „Super Mario Bros 2”. serial anim. dla dzieci. 10.00 - „Power Rangers”. serial anim. dla dzieci. 10.30 - „Rodzina appow”. serial anim. dla dzieci. 11.00 - „Ufozary”. serial anim. dla dzieci. 11.30 - „Domek na prelii”. amerykański serial. 12.30 - „Antonella”. argentyńska tenowelowa. 13.30 - MUTE music television. 14.30 - PEMS - Polska Entertainment Music Show. 15.30 - Afficionado. 16.00 - Soundtrack. 16.30 - Na tropie - muzyczny muzyczny. 17.00 - „Rodzina appow”. serial anim. dla dzieci. 17.30 - „Ufozary”. serial anim. dla dzieci. 18.00 - „Super Mario Bros 2”. serial anim. dla dzieci. 18.30 - „Power Rangers”. serial anim. dla dzieci. 19.00 - „Domek na prelii”. amerykański serial. 20.00 - Program informacyjny - CNN News. 20.30 - „Tajemnice piasków” - brazylijska tenowelowa. 21.00 - „Antonella”. argentyńska tenowelowa. 22.00 - GRAMMY! News 5. MUTE music television. 0.05 - Przyloty Minie - nocny program muzyczny. 1.30 - Playboy.

WTOREK,
2 WRZEŚNIA

8.00 - Poranek informacyjny - CNN News. 8.30 - „Tajemnice piasków” - brazylijska telenowela. 9.00 - Dance World - magazyn dance J. Kruszewskiego. 9.30 - „Mini detektywi” - serial anim. dla dzieci. 10.00 - „Power Rangers” - serial anim. dla dzieci. 10.30 -

22.50 - Kalejdoskop zniżek
23.00 - Nowości muzyczne.
23.15 - Wyjątkowe ceny. 23.20
- S. "Kryminalne historie".
23.45 - Puls Wilna.

I KANAL ROSJI

15.15 - Lego-go. 15.40 - S., "Harry - człowiek śniegu". 16.05 - Do lat 16 i więcej. 16.30 - Dookoła świata. 17.00 - Wiadomości. 17.15 - S., "Dziewczyna o imieniu Los". 18.10 - Godzina szczytu. 18.30 - Show dżentelmenów. 19.00 - Moja rodzina: kwestia mieszkaniowa. 19.40 - Dobranoc, dzieci. 20.00 - Czas. 20.45 - Melodramat „Sommersby”. 22.45 - Magia: świat nadprzyrodzony. 23.15 - Wiadomości.

ROSYJSKA TV

16.00, 19.00, 22.00 - Wiadomości. 16.20 - Dziennik. 16.30 - Dla dzieci. 16.55 - Spójrz na siebie. 17.05 - Ludzie, pieniądze, życie... 17.40, 23.30 - Towary - pocztą. 17.45 - Projekt - arsenał przedstawia. 18.00 - S. „Santa Barbara”. 19.35 - Program I. Ugołnikowa. 22.20 - Film fab. „Niezwykła wystawa”. 22.35 - Laureaci Nagrody Nobla. A. Sołżenicyn. 23.15 - Rally-97. 23.40 - Film fab. „...nie pozwalam sprządać pamięci cenzurze”

TV POLONIA

8.00 - Program dnia. 8.05
- „Auto-Moto-Klub”. 8.25
- „Święto kabaretów” - program
rozrywkowy. 8.55 - Gorąca
dziesiątka Muzycznej Jedynki.
9.30 - Wiadomości. 9.45 - Te-
ledyski na życzenie. 9.55 - Pro-
gnoza pogody. 10.00 - „Jest
takie miejsce w Polsce” - film
dok. 10.30 - „Szaffki!” - pro-
gram dla dzieci. 11.00 -

1. "Ufozury" - serial anim. dla dzieci 11.00 - Jenny - serial anim. dla dzieci 11.30 - "Domek na przelot" - ameryk. serial obycz. 12.30 - "Antonella" - argentyńska tenorowa. 13.00 - MUTE music television; HALO GRAMY! 14.30 - P.M.A.M. - magazyn muzyczny. 15.00 - Dance World - magazyn dance. 15.30 - Koncert tygodnia. 16.30 - Soundtrack 17.00 - "Ufozury" - serial anim. dla dzieci 17.30 - Jenny - serial anim. dla dzieci 18.00 - "Mini detektywi" - serial anim. dla dzieci 18.30 - "Power Rangers" - serial anim. dla dzieci 19.00 - "Domek na przelot" - ameryk. serial obycz. 20.00 - Program informacyjny - CNN News 20.30 - "Tajemnice piasków" - brazylijska tenorowa. 21.00 - "Antonella" - argentyńska tenorowa. 22.00 - GRAMY! News 5 MUTE music television. 0.05 - Przylut Mie - nocny program muzyczny 1.30 - Playboy.

ŚRODA,
3 WRZEŚNIA

8.00 - Poranek informacyjny - CNN News. 8.30 - „Tajemnice piasków” - brazylijski serial. 9.00 - Cosmopolis - magazyn muzyczny pol i dance. 9.30 - „Super Mario Bros 2” - serial anim. dla dzieci. 10.00 - „Power Rangers” - serial anim. dla dzieci. 10.30 - „Rodzina Trappów” - serial anim. dla dzieci. 11.00 - „Ufozaur” - serial anim. dla dzieci. 11.30 - „Domek na preli” - ameryk. serial obycz. 12.30 - „Antoniela” - argentyjska telenowela. 13.30 - MUTE music television czyli: Who is Who Master Hot Dziana Top. 14.30 - P.M.A.M. - magazyn muzyczny. 15.00 - Muzyczne Instalacje.

Udrabina Cosell" - serial prod. polskiej (1979).
film dok. 11.50 - "Jak w niebie".
- film dok. 12.20 - Kronika
Świątowych Polonijnych
Igrzysk Olimpijskich - Lublin
97. 13.00 - Wiadomości.
13.15 - "Operacja Himmler".
film fab. prod. polskiej (1979).
14.35 - "Przebieg za przebo-
jem" - program rozrywkowy.
15.30 - "Mszał" - film dok.
16.00 - Panorama. 16.20 -
Omówienie programu dnia.
16.30 - "Credo" - magazyn
katolicki. 17.00 - "Tylko kilka
lat" - reportaż. 17.30 - Labi-
ryntury kultury. 17.50 - Teledy-
ski na żywe. 18.00 - Tele-
express. 18.15 - "Rozalka Ola-
boga" (serial dla młodych w
języku) - 18.45 - "Wielka
Gra" - teleturynie. 19.35 -
"Gdańsk 93" - serial prod.
polskiej (1989). 20.40 - Dobra-
nowa: "Kasztaniaki". film
animowany dla dzieci. 21.00 -
Wiadomości. 21.30 - Teatr
satelitalny. 22.50 - Kronika
Świątowych Polonijnych
Igrzysk Olimpijskich - Lublin
97. 23.30 - Panorama.
24.00 - Rozmowy o Polsce.
0.40 - Dzieci bez domów. 1.00 -
Muzyka w palcach, zamkach,
dzwonkach i ogrodach. 1.30 -
Labirynty kultury. 1.50 - Wiadomości. 2.00 - "Gdańsk 93"
- serial prod. polskiej (1989).
3.00 - "Wielka Gra" - teletur-
ynie. 4.00 - Panorama. 4.30 -
Teatr satelitalny. 5.50 - Kronika
Świątowych Polonijnych
Igrzysk Olimpijskich - Lublin
97. 6.30 - "Zdarzyło się to
kiedyś". - program roz-
rywkowy. 6.55 - Głosy dzieci.

cje. 15.30 - Koncert gwiazd.
16.30 - Magazyn Motoryzacyjny
Młodych. 17.00 - „Rodzi-
na Trappów” - serial anim.
dla dzieci. 17.30 - „Ufozau-
py” - serial anim. dla dzieci. 18.00 -
„Super Mario Bros 2” - serial
anim. dla dzieci. 18.30 - „Po-
wer Rangers” - serial anim.
dla dzieci. 19.00 - „Domek na pre-
li” - amerykań. serial obycz.
20.00 - Program informacyjny
CNN News. 20.30 - „Tajem-
nice piasków” - brazylijska te-
lenowela. 21.00 - „Antonella” -
argentyńska telenowela.
22.00 - GRAIMY! News 5
MUTE music television. 0.05
- Przylut Mnie - nocny pro-
gram muzyczny. 1.30 - Play-
boy

CZWARTEK,
4 WRZEŚNIA

8.00 - Poranek informacyjny - CNN News 8.30 - Tajemnice piasków - brazylijski serial, 9.00 - Dance Jump - magazyn, dance 9.30 - "Mini detektywi" - serial, anim. 10.00 - "Power Rangers" - serial, anim. 10.30 - "Ufozary" - serial, anim. 11.00 - "Jenny" - serial, anim. 11.30 - "Domek na prerii" - amerykański serial obyczaj. 12.30 - "Antonella" - argentyński telenowela. 13.30 - "MUTE music" - program muzyczny. 14.30 - "Who Master Hot Dziana Top 14.30 - P.M.A. - magazyn muzyczny. 15.00 - Dance Jump - magazyn, dance. 15.30 - "MUTE music television, czyli lista Usta, Master Hot, Dziana Top. 16.30 - Afficionado - 17.00 - "Ufozary" - serial, anim. 17.30 - "Jenny" - serial, anim. 18.00 - "Mini detektywi" - serial, anim. 18.30 - "Power Rangers" - serial, anim.

dla dzieci. 19.00 - „Domek na
 preri” - amerykań. serial obycz.
 20.00 - Program informacyjny
 - CNN News. 20.30 - „Tajem-
 nice piasków” - brazylijska te-
 lenowela. 21.00 - „Antonella”
 - argentyńska telenowela.
 22.00 - GRA!MY! News 5
 MUTE music television. 0.05
 - Przytul Mnie - nocny pro-
 gram muzyczny. 1.30 - Play-
 boy

PIĄTEK.
5 WRZEŚNIA

8.00 - Porannek informacyjny - CNN News 8.30 - "Tajemnice piasków" - brazylijska telewizja, 9.00 - DJ's CLUB - techno muzyka 9.30 - "Super Mario Bros 2" - serial anim. dla dzieci, 10.00 - "Power Rangers" - serial anim. dla dzieci, 10.30 - "Domek na prerii" - amerykański obyczaj, 11.00 - "Antonella" - argentyńska telewizja, 11.30 - "MUTE music television, czyli: Who Is Master Hot Dżana Top 14.30 - P.M.A.M. - magazyn muzyczny, 15.00 - "Dzień na prerii" - amerykański obyczaj, 15.30 - "MUTE music television, czyli: Who Is Master Hot Dżana Top 16.30 - Cosmix - magazyn pop i dance, 17.00 - "Rodzina Trappów" - serial anim. dla dzieci, 17.30 - "Ufozary" - serial anim. dla dzieci, 18.00 - "Super Mario Bros 2" - serial anim. dla dzieci, 18.30 - "Power Rangers" - serial anim. dla dzieci, 19.00 - "Domek na prerii" - amerykański obyczaj, 20.00 - "Porannek informacyjny" - CNN News, 20.30 - "Tajemnice piasków" - brazylijska telewizja, 21.00 - "Antonella" - argentyńska telewizja, 22.00 - GRAMMY Awards 5.00 - "MUTE music television, 1.00 - Przyloty Młoty program muzyczny.

siatka Muzycznej Jedyńki.
7.30 - „Credo” - magazyn ka-
tolicki

POLSAT

7.00 - JUMP, 7.30 - P.M.A.M. 8.00 - Poranek z Polatorem, 8.35 - Drzewko szczęścia, 9.05 - Poranne informacje, 9.00 - Polityczne graffiti, 9.10 - „Czarodziejka z Księżyca” - serial animowany dla dzieci, 9.30 - „Orbitalny posterunek” - serial SF, USA, 19.40, 10.30 - „Zarłocności” - kanadyjski serial obyczajowy, 11.30 - „Kojak” - amerykański serial sensacyjny, 12.30 - „I wszyscy razem” - amerykański serial komedijowy, 13.00 - „Alf” - amerykański serial komedijowy, 13.30 - Cafe „Polat”, 14.15 - Klip Klaps - najmłodsza lista przebojów, 14.45 - Encyklopedia słów wielkich i małych - program dla dzieci, 15.15 - Recy, które lecia, 15.55 - Drzewko szczęścia, 16.35 - „Maska” - serial animowany dla dzieci, 16.50 - Bractwo Białego Orła - program ekologiczny dla dzieci i młodzieży, 17.00 - Informacja, 17.15 - Kalambury - program rozrywkowy, 17.45 - Cafe „Polat”, 18.45 - „Alf” - amerykański serial komedijowy, 19.15 - „I wszyscy razem” - amerykański serial komedijowy, 19.45 - Informacja, 20.00 - „Orbitalny posterunek” - USA, 19.44, 20.50 - Losowinina Lotto, 21.00 - „Jestem... jestem... jestem... Dolarzy” - Włochy, (1996), 23.00 - Informacja i biznes informacji, 23.25 - Polityczne graffiti, 23.35 -

Studio wyborcze Telewizji
Polsat. 0.30 - Sztuka informa-
cji. 0.55 - 4x4 magazyn moto-
ryzacyjny. 1.30 - „Dolina la-
lek” - serial amerykański. 1.55
- Przytul Mnie - muzyka na
bis.

RTI-7

8.00 - RTL-7 zaprasza.
8.25 - Teleshopping. 9.00 -
Ślóska dzieciaki. 9.45 -
„Karuzela przgydów” - serial dla
młodzieży. 10.10 - „Campbell-
lowie” - serial familijny. 10.35 -
„Piękna i Bestia” - serial przygodowy. 11.25 - „Wspólnicy” - serial komediowy. 11.50 - „Z pomocą niebios” - serial sensacyjny. 12.30 - Muzyka w RTL. 7. 15.55 - Teleshopping. 16.20 -
„Zróbmy sobie dobrze” - se-
rialki komediowy. 16.45 - „Detek-
tywi z wyższych sfery” - serial
sensacyjny. 17.10 - „Campbell-
lowie” - serial familijny. 17.35 -
Ślóska dzieciaki. 18.30 - „Karuzela przgydów” -
serial dla młodzieży. 19.00 -
„Piękna i Bestia” - serial przy-
godowy. 19.50 - Polskie seriale
aniowane. 20.10 - Prognoza
pogody. 20.15 - 7 minut -
wydarzenia dnia. 20.25 -
„Wspólnicy” - serial komediowy.
20.50 - Prognoza pogody.
20.55 - „City Life” - serial oby-
czajowy. 21.45 - 7 minut -
wydarzenia dnia. 21.55 - „Julia i
Julia” - włoski melodramat
(1987). 23.35 - 7 minut -
wydarzenia dnia. 23.45 - „City
Life” - serial obycajowy. 0.30
Ukryta kamera - program roz-
wykowy.

SPORT

**Nasz wysłannik specjalny
Andrzej Malkianis donosi z
Lublina**

Światowe

Igrzyska Polonijne

Od poniedziałku trwają imprezy sportowe Światowych Igrzysk Polonijnych. Do Lublina przyjechała już większość (ok. 600) uczestników, wśród których są rodacy mieszkający w 20 krajach.

Najstarszym jest 81-letni Alan Mack (Mackowiak), który po wojnie osiadł w Anglii. Bieże on jednocześnie udział w 14 Sejmiku Działaczy Polonijnych Polskiego Komitetu Olimpijskiego. Przed wojną Alan Mackowiak był w kadryze narodowej hokeja na trawie, w latach 1964-89 pracował jako główny trener lekkiej atletyki w Uniwersytecie w Oxfordzie.

W niektórych dyscyplinach Światowych Igrzysk Polonijnych startują również krajowe zespoły.

Oto niektóre wyniki gier zespołowych. Pierwsza drużyna piłkarska wileńskiej Polonii pokonała zespół Sokół z Lidy 1:0. Drugi zespół wileńskiej Polonii przegrał z Polonią z Żytomierza 0:7 i z drużyną z Lidy 1:4. Koszykarze pierwszego zespołu wileńskiego wysoko wygrali z Żemgale Jęlgawa 72:44. Promień Daugpils pokonał drugą drużynę wileńską 84:41 i Sokola Grodno 74:56.

Siatkarze pierwszej drużyny z Litwy pokonali Promień Rygi 2:1 i ustalili zespołowi TPS Lublin 0:2, który również w takim samym wyniku pokonał siatkarzy z Rygi. Drużyna Batory z Grodna wygrała 2:0 z drugim zespołem z Litwy i z Wardarem ze Skopje. Macedoński drużyna przegrała również siatkarzy drugiego zespołu litewskiego 0:2.

Siatkarze wileńskiej Polonii pokonali Polonię Lida 2:0 oraz Polonię Parkmore (AFK) 2:1. Poloniści z Południowej Afryki wygrali z siatkarzami z Lidy 2:0.

Lekkoatletyka

V. Alekna pokonał mistrza świata

56 zawodów lekkoatletycznych ISTAF (International Stadionfest) na Stadionie Olimpijskim w Berlinie były ostatnim w tym roku - przed wrześniowym finałem w Fukuoce - mityngiem Grand Prix IAAF, zaliczanym jednocześnie do cyklu Golden Four. Około 60 tys. widzów (prawie komplet) oglądało dobry spektakl, w którym wystąpiło m.in. 60 medalistów mistrzostw świata w Atenach oraz 13 mistrzów olimpijskich z Atlanty. Nie został jednak poprawiony żaden rekord świata.

Po trzech imprezach - w Oslo, Zurichu i Brukseli - pozostała tylko trójka pretendentów do 20 kg złota, wartości ponad 200 tys. dolarów: Frankie Fredericks (Namibia, 100 m), Hicham El Guerrouj (Maroko, 1500 m) i Gabriela Szabo (Rumunia, 3000/5000 m). Wszystkie zwyciężyli w Berlinie po cztery osoby i oni podzielią między sobą szatki tego kruszcza. Od 1993 roku, kiedy to wprowadzono do wynagrodzeń lekkoatletów złoto, Fredericks jest jedyną osobą, która po raz drugi wywalczyła sobie prawo uczestnictwa w jego podziale. W sumie, w ciągu pięciu sezonów (1993-97), 100 kg złotych szatek rozdzielono wśród ośmiu zawodniczek i jedenastu zawodników.

Jedną z dodatkowych atrakcji berlińskiego mityngu był sprinterski Dream Team (4x100 m) na cześć Carla Lewisa kończącego sportową karierę. Donovan Bailey (Kanada), Leroy Burrell (USA), Frank Fredericks (Namibia) i Carl Lewis (USA) przebiegli 400 m w 38,24 sek.

W rzucie dyskiem po raz pierwszy zawodnik litewski Virgilijus Alekna wywnioskował 67,60 pokonał mistrza świata Niemca Larsa Riedla - 67,40. Trzeci był Adam Setliff (USA) - 65,00.

Piłka nożna

Puchar UEFA

We wtorek na boiskach Europy rozegrano mecze rewanżowe drugiej rundy kwalifikacyjnej Pucharu UEFA. Po porażce w Wołgogradzie 0:2 kibice Odry Wodzisław mieli nadzieję na skuteczny rewanż ich pupiłom na własnym boisku. Ale już w 5 min. grę goście uzyskali prowadzenie ze strzału Berkietowa. Gospodarze nie zrażeni utratą gola, wspierani głośnym dopięciem publiczności, ruszyli do ataku i zdobyli z kolei trzy bramki. Strzelcami bramek byli M. Staniek w 34 min., K. Zagórski i P. Brzozowski, którzy uzyskali je w 44 min. gry. Wydało się, że po przerwie Odra strzeli choć jedną bramkę i wejście do następnej puli rozgrywek. Jednakże Rosjanie nie myśleli o porażce - w 50 min. Abramow zdobył drugą bramkę, a następnie dwa gole uzyskał ich najlepszy piłkarz O. Wierietiennikow (69 i 72 min.). Goście zwyciężyli 4:3 i będą grać dalej.

Do dalszych gier zakwalifikowała się druga drużyna rosyjska z Linią Wadykaukaz, która pokonała Dni-pro z Dniepropetrowska 4:1 (pierwszy mecz 2:1).

Oto wyniki innych spotkań rewanżowych drugiej rundy kwalifikacyjnej (w nawiasach wynik pierwszego meczu, wyróżnione trzecionką zespoły, które weszły do następnej rundy): Worskla Połtawa - Anderlecht Bruksela 0:2 (0:2), Boby Brno - Rapid Wiedeń 2:0 (1:6), Lillestrom - Dynamo Minsk 1:0 (2:0), Viking Stavanger - Neuchatel Xamax 2:1 (0:3), Oerbro - FK Jablonec 0:0 (1:1), Hapoel Petah Tikwa - Vejle 1:0 (0:0), Brann Bergen - Grasshoppers Zurich 2:0 (3:0), Aarhus - Ujpest Dorcas 3:2 (0:0), Malmoe FF - Hajduk Split 0:2 (2:3), Mouscron - Apollon Limassol 3:0 (0:0), FC Bruges - Hiel Horica 3:0 (5:3), Ferencvaros Budapest - Helsingborgs 0:1 (1:0), rzuty karne 4:3, OFI Kreta - Reykjavik 3:1 (0:0), Dundee United - Trabzonspor 1:1 (0:1), Celtic Glasgow - FC Tirol Innsbruck 6:3 (2:1).

Puchar Intertoto

Rozegrano trzy mecze rewanżowe rundy finałowej Pucharu Intertoto, zwycięzcy których awansowali do pierwszej rundy Pucharu UEFA. Tak się złożyło, że do niej zakwalifikowały się trzy zespoły francuskie. Auxerre wygrało z MSV Duisburg 2:0 (pierwszy mecz 0:0), Bastia po dogrywce zremisowała 1:1 (w normalnym czasie 0:1) z zespołem Halstad (pierwszy mecz wygrali Francuzi 1:0) i awansowała, Olympique Lyon wygrał 3:2 z Montpellier Heralut (pierwszy mecz 1:0).

Mecze reprezentacji Polski

6 września reprezentacja Polski, po siedmiu latach przerwy, zaprezentuje się znów w Warszawie. Na meczu z reprezentacją Węgier na stadionie Wojska Polskiego na trybunach zasiądzie prawdopodobnie ok. 11 tys. kibiców. Cały dochód z imprezy rów-

nież z reklam i transmisji telewizyjnej przeznaczony zostanie na pomoc dla ofiar powodzi.

24 września na stadionie olsztyńskiego Stomilu, w kolejnym towarzyskim meczu między państwowym, białoczerwoni zmierzą się z reprezentacją Litwy.

Inf. w!

Uniwersjada

Kolejne medale Polaków

Katarzyna Teodorowicz i Magdalena Róż zdobyły srebrny medal 19 Uniwersjady w debowym turnieju tenisowym. W finale Polki przegrały z reprezentantkami Tajwanu 6:4, 2:6, 1:6.

Rozpoczęły zawody pływacy. Anna Uryniuk zajęła 5 miejsce z czasem 1.01,83 w wyścigu na 100 m st. motylkowym. Wygrała wicemistrzyni Europy Słowaczka Martina Moravcova - 1.00,40 przed Japonką Junko Onishi (1.01,00), Amerykanką Mary Boven (1.01,33), Luizy Baldowska zajęła drugie miejsce w finale B na dystansie 400 m st. zmiennym - 5:02,91.

Na dystansie 200 m st. dowolnym triumfował Węgier Bela Szabados - 1.50,70, 200 m st. klasycznym wygrał Japończyk Chikara Nakashita - 2.16,35, a sztafeta 4x200 m st. dowolnym - zespół kobiet USA (8.12,16).

Skośki do wody z 1 m trampoliny wygrał Węgier Imre Lenfeyel, przed Chinyzkiem Wengiem Tianling i Kanadyjczykiem Chisrem Lepoule.

Zawody we florcie mężczyzn wygrali Ukraińcy, którzy pokonali Kubańczyków 45:37. Medal brązowy u Chinyzkiwych Polacy zajęli 13 miejsce.

W turnieju piłki wodnej prowadzi zespół Węgier - 8 pkt, przed Kazachstanem - 6 pkt i Kubą - 4 pkt. Polacy, po kolejnej porażce z Brazylią 5:6, zajmują ostatnią pozycję.

Pierwszy złoty medal w lekkiej atletyce zdobył Węgier Balazs Kiss, który w rzucie młotem osiągnął 79,42 m. Drugi był Ukrainiec Wadim Kalesnik - 77,16, a trzeci Rosjanin Ilja Konowalow - 76,16. W biegu na 5000 m zwyciężyła Amerykanka Nenna Lynch - 15:47,61.

W finałowym meczu turnieju piłki nożnej Włochy spotkają się z Koreą Południową. Włochy pokonali w półfinale USA 1:0, a Koreanczyków w rzutach karnych Ukrainę 5:3 (w regulaminowym czasie 0:0).

Koszykarze USA w 1/4 finału pokonali Koreę Pld. 94:64, a Włochy - Nigerię 70:49.

Siatkarze Japonii w ćwierćfinale zwyciężyli USA 3:0, a Koreę Pld. - Polskę 3:0.

Piłka ręczna

Kolejne zwycięstwo

W trzecim swoim meczu młodzieżowych mistrzostw świata piłkarzy ręcznych Polska pokonała w Trabzonie Zjednoczone Emiraty Arabskie 29:17 (14:8). Wczoraj w ostatnim meczu eliminacyjnym przeciwnikiem Polaków był zespół Tunezji. Zwycięzca tego meczu zdobył pierwsze miejsce w grupie.

Mistrzynie Hiszpanki

Reprezentacja juniorek Litwy na mistrzostwach Europy w Austrii zajęła 8 miejsce, przegrywając ostatni mecz z Węgierkami 23:24 (7:16). Jeszcze gorzej wiodło się Polkom, które zajęły przedostatnie, 11 miejsce. W decydującym meczu Polki wygrały po dogrywce ze Słowenkami 29:26 (24:24, 14:10). Złoty medal zdobyła Hiszpanka po zwycięstwie w finale z Norwegią 20:11 (8:6). Medal brązowy przypadł Rosjankom po zwycięstwie nad Rumunią 30:21 (16:8).

M. P.



NAIL STUDIO

Centrum Szkoleniowe (Vilkipeds 12) wspólnie z międzynarodową zawodową szkołą wydziału paznokci kontynuują przyjmowanie na 3-miesięczne kursy.

„Manicure, wydłużanie i upiększanie paznokci”.

Według systemu Jale i Fibera. Chętnych zdobycia nowej dobrze opłacanej specjalności prosimy o przybycie na ul. Vilkipeds 12 w Wilnie.

Pierwsza lekcja bezpłatna, ilość miejsc ograniczona.

Zwracać się: tel. 63 61 57 w godz. 10-14 i tel. 67 77 84 w godz. 16-20. (Zam. 1022)

**Autokarowe
pielgrzymki-wycieczki**
11-14 września:

KRAKÓW - CZĘSTOCHOWA - OŚWIĘCIM - NIEPOKALANÓW
6, 20, 27 września
Święta Lipka i zwiedzanie bunkra Hitlera
Vilnius, tel. 51-63-10
(Zam. 1020)

**Przedsiębiorstwo „Antarktis”
naprawia łodówki w Wilnie, jego
okolicach i na dzialkach.**
Gwarancja - 1 rok.
Vilnius, tel. 75-24-79, 46-71-78,
8-299-90213.
(Zam. 25)

**„EVAK” naprawia i odnawia
kucharki elektryczne. Sprzedaje
nowe. Gwarancja - rok.**
Tel. 48-28-28.
(Zam. 498)

**Po najniższych cenach hurtowo
i detalicznie - świeży akmeński cement, eternit 1.75x1.13, ruberoid
RKP-350, RPP-300, RNP-400,
RKK-400 (z obustronną powłoką
mineralizowaną).**
Tel. 42-46-31, 41-96-94.
(Zam. 962)

Skupujemy świeżekawe bierwiona, rozliczamy się gotówką.
Vilnius, tel. 22-30-59, kom.
8(298) 28400.
(Zam. 1006)

**Przedsiębiorstwo „Vigute” odnawia meble twarde i miękkie.
Sprzedaje antykwarowne.**
Vilnius, ul. Meistru 11, tel. (8-298) 70-462 (stale), 74-06-94 (od godz. 19).
(Zam. 1023)

Kupię pszenżyto (20 ton).
Tel. 59-02-54, (8-290) 50-271.
(Zam. 1024)

POGODA

Litewska Służba Hydrometeorologiczna przewiduje na 28 sierpnia zachmurzenie zmienne, bez opadów. Wiatr zmienny, 3-8 m/sk. Temperatura 25-27 stopni.

W ciągu następnych dwóch dni nieduże opady deszczu. Temperatura w nocy 12-17, w dzień 22-27 stopni.

KALENDARIUM
x Czwartek (28.VIII) jest 240 dniem 1997 r. Do końca roku pozostało 125 dni.
x Znak Zodiaku: Panna.
x Imieniny: Adeliny, Augustyna, Patrycji.
x Wschód Słońca - 6.18, zachód - 20.21. Długość dnia 14 godz. 03 min.
x Księżyc. Ostatnia kwadra - od 25 sierpnia.

EKRANY
SKALVIA - 1 sala - „Przygody Pinokia” - 28-31.VIII o 11.50, 13.30, 15.15, 17. „Daleko od Las Vegas” - 28-31.VIII o 18.45, 20.45.
II sala - „Partnerzy” - 28-31.VIII o 11.45, 13.20, 15, 18.40, 20.15.
„Pierwszy rycerz” - 28-31.VIII o 16.40.
LIETUVA - „Samolot więźniów” o 12, 14.30, 17, 19.30.
HELIO - 1 sala - „Akademia niedoręczności” - 28.VIII o 13.20, 15, 16.40, 18.20, 20. II sala - „Pani Doubtfire” o 12.30, „Donnie Brasco” o 15.15, 17.30, 19.45.
VILNIUS - „Anakonda” - 28.VIII o 11.30, 13.30, 15.30, 17.30. „Gorki miesiąc” - o 19.30.
PERGALE - „Półgłówki w Hollywood” o 13, 17, 19, „Dziś sięgaj Murzyniaki” o 15.
WIDEOSALA „OZO” - 28.VIII o „Trzecie pokolenie” o 17.30, „Mały wielki człowiek” o 19.30.

To miejsce czeka na Twoją REKLAMĘ

Fachowa i rzetelna praca

„Za pośrednictwem „Kuriera Wileńskiego” chcemy serdecznie podziękować tapicerom Leonowi i Stanisławowi z pracowni naprawy mebli przy ul. Panob 10 za ich fachową i rzetelną pracę. Są oni zawsze usłuchowi wobec klientów, służąc im dobrą radą. Mogliśmy się naocznie przekonać o tym, gdy odwiedziliśmy w tym zakładzie meble. Cieszymy się bardzo, że w Wilnie są ludzie naprawdę rzetelnej roboty.

Wdzięczne klientki
Janina i Maria R.

KURIER WILEŃSKI

Wydawca
ZSA „Kurier Wileński”

Drukuje SA „Spauda”

**Redaktor naczelny
Czesław MALEWSKI**

Nasz adres: Laisvės pr. 60
2056 Vilnius, Lietuvas Respublika
Indeks 0044 SL 322, ISSN 1392-0405
E-Mail adres kurier_vilnius_vilnius@post.5ci.lt

TELEFONY: sekretariat redaktora naczelnego — 42-79-01, zastępcy redaktora — 42-79-04, 42-79-48, 42-79-73, sekretarz redakcji, zast. sekretarza — 42-79-49.

DZIAŁY: polityczny, problemów społecznych — 42-78-72, aktualności krajowych — 42-79-64, ekonomiczny, życia wsi — 42-79-68, stołeczny, kultury — 42-79-77, literatury i sztuki — 42-79-88, szkolnictwa i młodzieży, listów i interwencji — 42-69-65, sportu — 42-79-04, reklamy i ogłoszeń — 42-69-63. Fotokorespondenci — 42-80-81. Korespondenci: na rejon wileński i trocki — 51-73-81, sołeckie — 42-78-0, święciański — 54-84-3.

Ogłoszenia i reklamy do „Kuriera Wileńskiego” przyjmuje się pod adresem: Dom Prasy, Laisvės pr. 60, piętro 11, pokój 1114, tel./ fax 42-69-63, fax 42-72-65, w dniach pracy od godz. 9.00 do 17.00.

Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Opinie czytelników zawarte w ich listach nie zawsze są zbliżone z opinią redakcji.

Dyżurny redaktor
Helena
GLADKOWSKA